NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART — A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 142. PONIEDZIAŁEK, DNIA 18-GO CZERWCA, (MONDAY, JUNE 18) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

KRWAWA NIEDZIELA NA KUBIE

Policja Na Tropie Morderców Min. Pierackiego

AKCJA POLICJI TRZYMANA W TAJEMNICY.

Demonstranci Wybili Okna w Redakcji Gazety Warszawskiej.

Warszawa, 18 czerwca. (Prasa Stow.) — Polska okryła się żołobą po śmierci swego ministra spraw wewnętrznych, Bronisława Pierackiego, który zginął od kul nieznanego dotychczas mordercy. Obowiązki ministra spraw wewnętrznych objął premjer Leon Kozłowski.

Policja, która stara się pochwycić mordercę Pierackiego, przyjaciela marszałka Piłsudskiego, akcję swoją trzyma w ścisłej tajemnicy. Choć pismo niemieckie „Berliner Mittag Zeitung" podało wczoraj wiadomość, że policja warszawska zdołała już aresztować mordercę i, że dalsze aresztowania mają nastąpić, władze tutejsze nie chcą ani potwierdzić ani też zaprzeczyć tej wiadomości, aby nie pozwolić na pokrzyżowanie planów policji, która jest już zdaje się na tropie całej bandy spiskowców.

Wkrótce po zastrzeleniu Pierackisgo, członkowie Legjonu Młodych, organizacji prorządowej, urządzili masową demonstrację przed budynkiem Gazety Warszawskiej, organu Narodowej Demokracji, oskarżając wydawców tego pisma za zamordowanie ministra, dlatego, że pismo zawsze odnosiło się z antagonizmem do Pierackiego. Demonstranci wybili jedno okno w biurach Gazety Warszawskiej.

Rząd wyznaczył nagrodę 100,000 złotych za ujęcie mordercy ministra Pierackiego.

*

Marszałek Piłsudski ogłosił dzisaj w rozkazie dziennym dekret Prezydenta Mościkiego, mianujący śp. ministra Pierackiego generałem brygady.

*

Morderca ministra Pierackiego w czasie ucieczki strzelił do ścigającego go policjanta i ciężko go zranił.

*

Rząd ogłosił ośmiodniową żałobę. Wszystkie biura rządowe są dzisiaj zamknięte.

*

Ulica Foksal, gdzie min. Pieracki został zabity, przemianowana została na ulicę jego imienia.

Pakt Francusko-Sowiecki Nie Dojdzie Do Skutku.

Silne Węzły Łączące Francję z Polską Są Tego Przeszkodą.

Moskwa, 18 czerwca. (Depesza N. P. Times). — Pertraktacje francusko-sowieckie zdążające do zawarcia sojuszu militarnego francusko-rosyjskiego napotkały na bardzo poważne trudności techniczne i zdaje się, że rozmowy dyplomatyczne zostały zawieszone, jeżeli nie zerwane zupełnie. Taką wiadomość otrzymano wczoraj ze źródeł wiarygodnych lecz niesowieckich.

Pomimo tej zmiany, stosunki francusko - sowieckie są na jak najlepszej drodze i trudności techniczne, napotkane przy pierwszej próbie zawarcia paktu militarnego, nie będą przeszkodą w dalszych pertraktacjach, celem których będzie nawiązanie jeszcze silniejszych węzłów francusko-sowieckich, lecz przy pomocy inych państw w pakcie wschodnim. Pertraktacje w tym kierunku już są rozpoczęte.

Dyplomaci francuscy i sowieccy planują zaofiarować Niemcom, Polsce i innym państwom bałtyckim zawarcie sojuszu militarnego w pakcie wschodnio-europejskim.

Głównym powodem dlaczego nie doszło do zawarcia sojuszu militarnego francusko-sowieckiego, była Polska. W czasie pertraktacyj w Paryżu i w Genewie, przedstawiciele obu państw przekonali się, że pakt taki jest niemożliwy ze względu na istniejące już zobowiązania Francji w stosunku do Polski. Francja, bez względu na pakty i inne sojusze, zobowiązana jest bronić Polski, czy to w wojnie z Niemcami, czy też w wojnie z Rosją. Zamiast więc paktu francusko - sowieckiego, Litwinow zaproponuje Niemcom przystąpienie do sojuszu militarnego na wschodzie Europy.

Niszczący Huragan Nawiedził Wschodnią Luizjanę.

100 osób pokaleczonych; szkody $5,000,000.

Baton Rouge, La., 18. czerwca. — Huragan tropikalny, który zaorał w sobotę szeroki pas przez wschodnią Luizjanę, wyrządził szkody szacowane na $5,000,000. Conajmniej sto osób zostało pokaleczonych, a jeden człowiek został zabity.

Najsilniej ucierpiało miasto Morgan City, gdzie ani jeden budynek nie ostał się cało. Silnie ucierpiało również Baton Rouge, które przez dwie godziny było kompletnie odcięte od komunikacji ze światem.

Huragan, dmący z szybkością 70 mil na godzinę, szalał na 200-milowym obszarze od Lafayette, La., do Gulfport, Miss., i na północ do Ferriday, La., gdzie kościół katolicki św. Tomasza został zburzony.

Tysiące uchodźców wracały wczoraj do swoich zdemolowanych domów i agencje ratunkowe na Południu miały pełne ręce roboty niosąc pomoc nieszczęśliwym, którzy znaleźli się bez dachu nad głową i bez środków do życia.

— **Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pod nr. 1500 North Dearborn Parkway.**

Życie Małego i Wielkiego Świata

Karjera dzieci występujących w filmach nie trwa dłużej niż trzy lata, a w niektórych wypadkach tylko rok czasu. — Wiele słynnych dzieci, które zapowiadały sobie świetną karjerę w wieku dziecięcym, obecnie nie mogą znaleźć żadnego zajęcia w filmach.

* * *

Jednym z trzech wybitnych osób, który otrzymali honorowy stopień doktora filozofji katolickiego uniwersytetu Niagara w Niagara Falls, na uroczystości zakończenia roku, był rabin Joseph L. Fink z Buffalo, Ceremonji tej dokonał ks. prałat Charles E. Duffy, rektor katedralny, przy udziale zebranego duchowieństwa, studenterji i zebranych gości.

* * *

Chociaż przedstawiają się jako naród kochający pokój, Stany Zjedn. w rzeczywistości przewodniczą w świecie pod względem wydatków na zbrojenia, zdaniem senatora Geralda P. Nye, przewodniczącego senatorskiego komitetu prowadzącego inwestygację w sprawie fabrykacji amunicji i propagandy za wojną.

Przemawiając na zebraniu Nye oświadczył, że od r. 1913 do 1930 wydatki militarne Stanów Zjedn. wzrosły o 197 procent.

Senator oświadczył, że usunięcie zysków z wojny, jest naj bardziej skutecznym czynnikiem w zapobieganiu przyszłym wojnom. Nye zaznaczył, że stale zwiększające się roczne zyski korporacyj podczas wojny światowej, są najlepszym dowodem istniejącej łączności pomiędzy wielkim przemysłem a wojną.

* * *

FACA postanowiła, że od 1 lipca na krajowe, a od 1 września na importowane wódki obowiązywać mają jednakowe miary, mianowicie: 1 galon, pół galona, 1 kwarta, jedną piąta, 1 pint, pół pinta, jedna ósma i jedna dziesiąta pinta.— Miary te tyczą tylko „twardych" trunków.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 18 czerwca: Św. Efrema djak. d. K. i św. Marka.

Jutro, wtorek, 19 czerwca: SS. Gerwazego i Protazego.

Z Biura Meteorologicznego

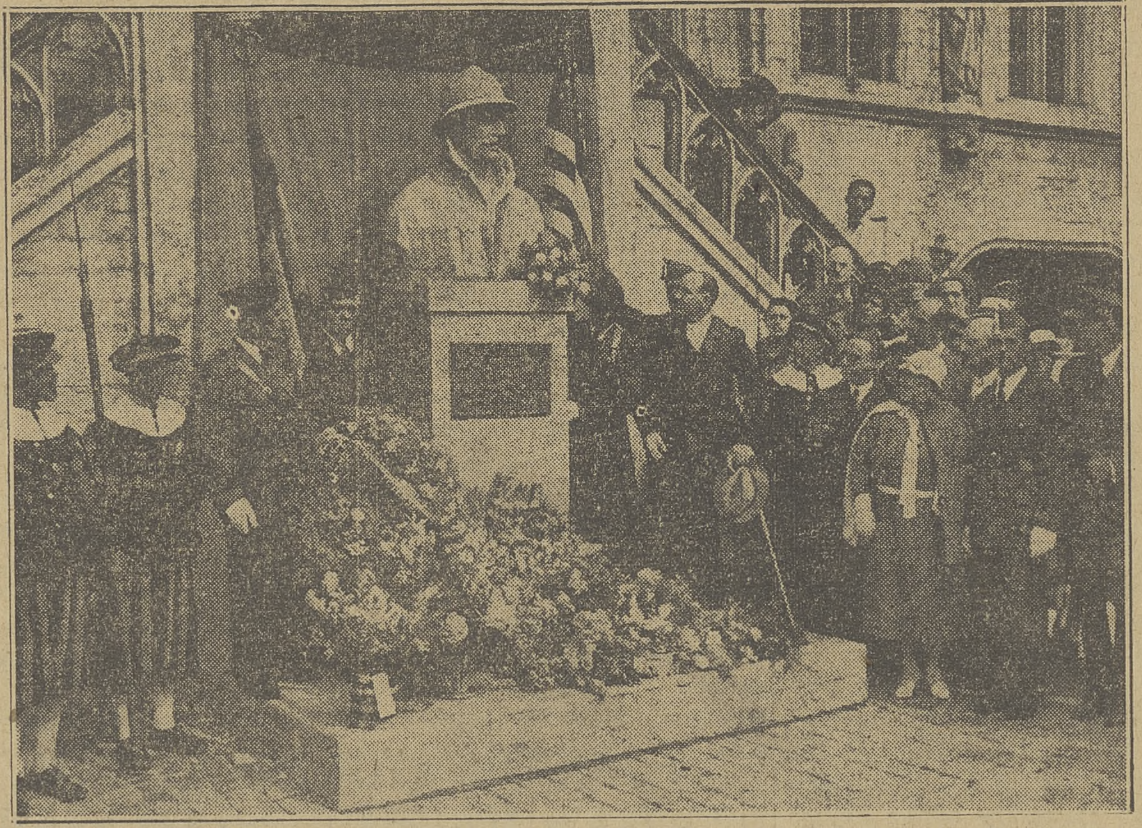
Wschód słońca o godz. 5:14.
Zachód słońca o godz. 8:28.



Pogoda w Chicago i okoliey: W poniedziałek i wtorek pogodnie, przy umiarkowanej temperaturze. Umiarkowany, przeważnie północny wiatr w poniedziałek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-ej po południu 75 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-ej rano 61 stopni.

HOŁD PAMIĘCI KRÓLA BELGJI.



Odsłonięcie popiersia zmarłego tragicznie króla belgijskiego Alberta w Wiosce Belgijskiej na Wystawie Stulecia Postępu. W ceremonji wzięli udział przedstawiciele belgijsko-amerykańskiego klubu weteranów, Klubu Królowej Elżbiety i innych organizacyj belgijsko-amerykańskich. Na zdjęciu, maj. Lohr, zarządca wystawy, składa kwiaty na pomniku. Z prawej, konsul belgijski Emile Rosier.

Biuro H. O. L. C. w Illinois Przedmiotem Nowego Śledztwa Federalnego.

Agenci Egzaminują Księgi, Badają Metody Oszacowania i Sprawdzają Zarzuty Łapownictwa.

Dowiedziano się wczoraj, że agenci federalni z Washingtonu znów rozpoczęli tajną inwestygację w sprawie operacyj Home Owners' Loan Corp. w Illinois.

Skandal w biurze H. O. L. C. tlejący od czasu przewietrzenia go w grudniu, kiedy William G. Donne został usunięty jako stanowy manażer, ma być znów gruntownie zbadany.

Conajmniej trzech wywiadowców biura H. O. L. C. w Washingtonie przybyło do Chicago w zeszłym tygodniu. Dwaj z nich pracują otwarcie egzaminując księgi w biurach stanowych manażera Williama G. Zandera, który jest następcą Donne'a. Trzeciego przysłano do Chicago z instrukcjami dziania w sekrecie i zdobycia zaprzysiężonych zaświadczeń i innych dowodów wśród publiczności.

Dowiedziano się, że wszyscy trzej dostali polecenie zbadania wszystkiego, co tylko się działo w biurze H. O. L. C. w Illinois od czasu jego otwarcia w kwietniu z. r.

Wywiadowcy mają ponownie badać gruntownie okoliczności, w których jedna kompanaj taksatorska, należąca częściowo do szwagra Donne'a, i Jamesa Sullivana, politycznego kompana Donne'a, uzyskała lwią część pracy taksatorskiej po $15 od jednego oszacowania.

Washington miał również polecić wywiadowcom zebranie dowodów odnośnie skarg, że obecna metoda, na podstawie której Chicagoski Wydział Realnościowy załatwia wszystkie oszacowania po $7.50 od sztuki, jest uciążliwą dla właścicieli domów i naraża ich na wygórowane koszta.

Trzecim zarzutem jest, że funkcjonarjusze najęci do robienia oszacowania mieli brać łapówki od właścicieli domów.

Agenci federalni mają także sprawdzać pogłoski, jakoby conajmniej sześciu adwokatów chicagoskich brało honorarja od właścicieli domów z pogwałceniem prawa.

Dwie sprawy, w które są wmieszani adwokaci, zostały oddane w zeszłym tygodniu prokuratorowi federalnemu Greenowi.

W międzyczasie, obietnice p. Zandera, stanowego manażera H. O. L. C., że biuro wyda w czerwcu ponad 3,000 pożyczek znajdującym się w ciężkiem położeniu właścicielom domów w Illinois, będą urzeczywistnione, jeżeli w drugiej połowie miesiąca biuro utrzyma takie same tempo w załatwianiu aplikacyj, jakie wykazało w pierwszej połowie czerwca.

Od 1-go do 15-go czerwca — p. Zander ogłosił wczoraj — biuro H. O. L. C. w Illinois udzieliło 1,562 pożyczki. Z tej liczby, 1,123 pożyczki dano na domy w Chicago. W pojedynczym dniu, 11-go czerwca, wypłacono 150 pożyczek.

Ks. K. Łukasik proboszczem w Selkirk.

Winnipeg, Man. — Ks. Karol Łukasik, były kapelan Armji Polskiej, który od 3 lat duszpasterzował w polskiej parafji św. Jadwigi w Brandon, Man., objął duszpasterstwo w Selkirk, Man. Na jego zaś miejsce proboszczem został ks. Marjan F. Orliński, dotychczasowy proboszcz w Selkirk.

Ci Pojadą z Chicago do Warszawy.

W Polsce Biorą Udział w Olimpjadzie.

Wełdug oświadczenia Konsula Rzplitej Polskiej, Dr. Juljusza Szygowskiego, z Komitetu Międzyorganizacyjnego Igrzysk w Chicago, jakie odbyły się na Polu Żołnierza w niedzielę, dnia 10-go czerwca, na olimpjadę do Warszawy pojadą z Chicago następujący atleci i następujące atletki: Jan Wonsowicz, Zygmunt Podolak, Jan Chudzikiewicz, A. Rochmiński, Antoni Rytkiewicz, Wiktor Szeloński, Róża Przybylska, Helena Śliwa i Bozena Milońska.

Razem jedzie sześciu atletów i trzy atletki, którzy wygrali pierwsze nagrody w niedawno odbytych igrzyskach chicagoskich.

Drużyna chicagoska wyjedzie okrętem z Nowego Jorku dnia 6go lipca do Warszawy, aby tam z innemi drużynami polskiemi stanąć do zawodów.

Międzyorganizacyjny Komitet Igrzyska z p. Aleksandrem Hinkelmanem na czele zbierze się dzisiaj wieczorem w sali Zjednoczenia, o godz. 8-ej, w celu zdania sprawozdania z igrzysk chicagoskich oraz zatwierdzenia wyżej podanej listy wyjeżdżających atletów i atletek. Sprawozdanie podamy po posiedzeniu dzisiejszem.

Prawda, że Polonja chicagoska nie dopisała dnia 10go czerwca, więc nie było dochodu przy kasach takiego jakiego się spodziewać należało. — Wysyłka więc liczniejszej drużyny stała się wobec tego niemożliwą. Skąd zaczerpnięty będzie fundusz na wysyłkę wyżej podanej drużyny dowiemy się także na dzisiaj mającem się odbyć posiedzeniu.

ULICE HAWANY WIDOWNIĄ NOWEJ MASAKRY.

13 Osób Zabitych, Około 100 Rannych.

Hawana, Kuba, 18. czerwca. Wojna polityczna i krwawe zaburzenia zakłóciły wczoraj spokój w stolicy Kuby.

Kule z karabinów maszynowych, strzelb i rewolwerów siały śmierć, kiedy radykali i teroryści otworzyli ogień na szeregi 35,000 uczestników pochodu A. B. C. największej tajnej organizacji politycznej na Kubie. Trzy kobiety i conajmniej dziesięciu mężczyzn zginęło, a około 100 osób zostało rannych. Wiele z tych ostatnich walczy ze śmiercią w szpitalach.

Tysiące zdjętych paniką widzów, przyglądających się paradzie, dostało się pod grad kul. Masy publiczności z krzykiem zaczęły uciekać w boczne ulice.

Zabici i ranni pokryli chodniki. Niektórzy z rannych widzów, krzycząc o pomoc, czepiali się ścian i słupów.

Najdziksze pandemonjum panowało, kiedy walka doszła do najwyższego napięcia. Ambulanse pędziły pod ogniem krzyżowym utrzymywanym przez członków A. B. C. i terorystów, wśród których, jak słuchy chodzą, byli i członkowie partji kierowanej przez byłego prezydenta San Martina i komuniści.

Pułk. Fulgencio Batista, szef sztabu, głosił stan wojenny w Hawanie, kiedy wojsko, majtkowie i marynarze zostali powołani do uśmierzenia rozruchów.

Tajne towarzystwo A. B. C. nabrało siły i znaczenia dzięki nieugiętej opozycji w stosunku do byłego prezydenta Machado'a. Organizacja była ogromnie czynna w ostatnich zmianach w rządzie i uważa się ją powszechnie za partję polityczną. Okazję do wczorajszych zajść dała doroczna dwudniowa „fiesta" towarzystwa A. B. C., posiadająca charakter demonstracji politycznej.

73-ci Kongres Odroczy Się Dziś Lub Jutro.

Ustawa o Sporach Robotniczych Przeprowadzona.

Washington, 18. czerwca. — Zaokrąglając swój program ustawodawczy, mający na celu posunięcie Nowego Ładu naprzód i wydanie około siedmiu miljardów w roku fiskalnym zaczynającym się 1. lipca, 73. kongres spodziewa się odroczyć dziś lub jutro.

Liderzy senatu spędzili wczorajszy dzień na konferencjach usiłując rozwikłać gmatwaninę ustawodawczą, jaka nie pozwoliła na odroczenie sesji w sobotę w nocy.

Sesja sobotnia, która trwała blisko 15 godzin, nie zdołała kompletnie oczyścić kalendarza, na którym zostało się jeszcze kilka ważnych bilów:

1. Bil deficytowy przyznający Prezydentowi $2,300,000,000 na akcję zapomogową i inne nadzwyczajne cele.
2. Bil Fraziera o pomocy dla farmerskich wierzycieli hipotecznych.
3. Bil poprawiający ustawodawstwo bankowe.
4. Robotniczy bil kolejowy.

Na sesji sobotniej przeprowadzono, wśród wielu innych, wspólną rezolucję dotyczącą sporów robotniczych i mającą na celu uniknięcie takich zatargów, jak grożący strajk stalowy.

Rezolucja upoważnia Prezydenta Roosevelta do naznaczenia wydziału lub wydziałów do badania i rozsądzania sporów między pracą i przemysłem, wyłaniających się na tle N. R. A. Jedna sekcja, przewidująca, że nic w rezolucji nie będzie upełnomacniało Prezydenta lub wydziały do narzucenia jakiemukolwiek przemysłowi systemu „closed-shop", została odrzucona.

Rezolucja jest modyfikacją oryginalnego bilu robotniczego Wagnera, który zawierał silniejsz e zastrzeżenia na korzyść robotnika.

$3,200,000,000 NA BUDOWĘ NOWYCH I NAPRAWĘ STARYCH DOMÓW.

W Programie Pożyczki i Ubezpieczenie.

Washington, 18. czerwca. — Senat przeprowadził w sobotę wieczór budowlany bil administracji przeznaczający $3,200,000,000 na budowę, naprawę i modernizację domów mieszkalnych.

Izba bezwłocznie odrzuciła poprawki senackie i ustawodawstwo odesłano do komisji konferencyjnej dla uzgodnienia różnic.

Bil ustanawia 200-miljonowy fundusz na ubezpieczenie 20 procent strat poniesionych przez prywatne instytucje pożyczkowe w finansowaniu naprawek i restauracji domów, ograniczając takie pożyczki do $2,000 dla pojedynczego właściciela domu.

Dalej, bil tworzy krajowe stowarzyszenie hipoteczne do dyskontowania pierwszych hipotek (morgeczów) dla instytucyj pożyczkowych w taki sam sposób, jak System Rezerwy Federalnej dyskontuje weksle bankowe w bankach. Każde stowarzyszenie będzie skapitalizowane conajmniej na $5,000,000.

Bil powołuje do życia oszczędnościowo-pożyczkową korporację asekuracyjną z kapitałem $100,000,000. Zadaniem korporacji będzie ubezpieczenie kont do $5,000 w federalnych stowarzyszeniach oszczędnościowo - pożyczkowych, które są członkami federalnego banku hipoteczno-pożyczkowego.

Administratora do nadzorowania funkcyj ustawodawstwa naznaczy Prezydent Roosevelt. Musi on być zatwierdzony przez senat. Administrator będzie mianowany na cztery lata, z pensją $10,000 rocznie.

Bil przeszedł w senacie 71 głosami do 12. Przeciw bilowi głosowało trzech demokratów i dziewięciu republikanów.

Prymicje Na Starem Stanisławowie.

Prymicjantem Był Wychowanek Ks. Czesław F. Bawełek, C. R.

Parafja p. w. św. Stanisława Kostki, ta kolebka polskich parafij w Chicago, podobnie jak ewangeliczne ziarno, które wzeszło i rozłosło się w potężne drzewo, na którego gałęziach— ochraniane od burz, od upałów, od zimnych wichrów ptaszęta gniazdka sobie uwiły. Tak ta najstarsza placówka wiary i polskości ochrania młodzież od burz i wichrów złego przykładu i zepsucia i chowa Bogu na chwałę, społeczeństwu na pożytek, rodzicom na pociechę, czego mamy wielki dowód w osobie ks. Prymicjanta Czesława F. Bawełka, który powiększa ten mnogi zastęp kapłanów wychowanków Stanisławowskich. Bo któż jest Bogu milszy, jeśli nie kapłan, który zastępstwo Syna Jego Jezusa Chrystusa przyjął na siebie i pośredniczy między Nim a nami? Któż oddaje większe usługi społeczeństwu, jeśli nie kapłan? Jest on jedynym z pośród wielu — nam danych, który nam nie schlebia, lecz łagodnie, ale stanowczo wytyka nam nasze błędy, napomina i drogą prawą prowadzi. A przy śmierci, gdyż już wszyscy mniemani przyjaciele nas opuszczą, on jeden zostaje, daje posiłek na drogę wieczności i pomoc idącą w zaświaty. Któryż ojciec, któraż matka, którzyż rodzice mają większą i trwalszą pociechę ze swych dzieci, jak ci, których Bóg ofiarę przyjął? A tymi szczęśliwemi rodzicami ks. Prymicjanta, są Wojciech i Karolina Bawełek. Ich serca najbardziej są przepełnione radością.

Procesja.

O godzinie 10ej rano, zakołysały się dzwony na wieży kościelnej i donośnym dźwiękiem obwieściły tę piękną uroczystość, która jak często się ona w parafjach naszych odbywa— zawsze odznacza się nie błyskotliwością zewnętrzną, lecz skupieniem ducha. Wyszła z plebanji procesja poprzedzona krzyżem. W procesji widzimy członków i członkinie towarzystw następujących: Tow. Imienia Marji ze Zjednoczenia P. R. K., Klubu Matek przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera, Tow. Pomocniczego św. Józefa z Jackowa, Tow. św. Szczepana ze Zjednoczenia P. R. K. i Bractwa Młodzieńców św. Józefa. Za nimi majestatycznym krokiem postępowała dziatwa w barwnych strojach pod przewodnictwem czcigodnych Sióstr Notre Damek, następnie szła „panna młoda", a którą była Leona Żulińska, niosąc atłasową poduszkę z godłem kapłańskiem na niej, w asyście honorowej, którą tworzyli: w charakterze „pana młodego" był Kazimierz Kortas a przyboczną gwardję stanowiły: Dolores Pitlock, Małgorzata Petlak i Stanisław Kortas. Cudnie przedstawiały się te dzieci. W miarę jak posuwała się naprzód procesja — kolejno postępowali ministranci, a za ministrantami księża w białych komżach, a w końcu ks. Prymicjant Czesław Bawełek, C. R. w otoczeniu swej świty, a za świną w skupieniu ducha szli rodzice i rodzeństwo prymicjanta, zamykając procesję. Gdy procesja chowała się w murach kościelnych chór parafjalny odśpiewał pieśń „Kto się w opiekę". Kościół stanisławowski wypełnił się szczelnie krewnymi, przyjaciółmi i znajomymi przybyłymi z innych parafij, aby być świadkami tej uroczystości.

W kościele.

Po pokropieniu, ks. Prymicjant zaintonował hymn do Ducha św. a chór zwrotkę tego hymnu odśpiewał, zaczęła się Msza św., którą celebrował ks. Prymicjant Czesław Bawełek, C. R., w asystencji ks. proboszcza Jana Drzewieckiego, C. R. jako arcykapłana, ks. Edwarda Morkowskiego, C. R. jako djakona i ks. Jana Grabowskiego, C. R. jako subdjakona. Funkcje mistrza ceremonji sprawował ks. Grzegorz Pałubicki, C. R. W prezbiterjum zasiedli następujący kapłani: ks. Józef Zwierzycki, C. R. magister Nowicjatu w Cragin, ks. Mieczysław Starzyński, C. R. rektor Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera, ks. Edward Golnik, C. R., ks. Jan S. Ratajczak, C. R., i bracia zakonni Stanisław Gorzkowski, C. R. i Józef Poreda, C. R. Podczas nabożeństwa śpiewał chór parafjalny pod dyrekcją organisty p. Stanisława Sbikińskiego. Solo „Regina Coeli" Bassiniego, odśpiewała pani Wanda Obecna. Inne części we mszy śpiewali: pp. Olimpja Klajda, Irena Pociata, Józef Kozak, Jan Hajduk i Borkowicz. Honorowymi marszałkami w kościele byli panowie Antoni A. Kowalski, Antoni Kortas i Hieronim Szczodrowski.— Podniosłe i do serc słuchaczy trafiające kazanie po ewangelji, wygłosił ks. Władysław Bartylak, C. R., proboszcz parafji św. Jana Kantego. W pięknych słowach przedstawił godność i znaczenie kapłaństwa Chrystusowego. Wskazał na tę piękną uroczystość, która wszystkich podniosła, która będąc owocem długoletniej pracy i przedewszystkiem wychowania w duchu katolickim. Powinszował kaznodzieja rodzicom tego szczęścia, jakiego się doczekali; wyraził radość, jaka przepełnia serca parafjan, zgromadzenie Księży Zmartwychwstańców i wszystkich krewnych, pokrewnych, przyjaciół i znajomych. A zwróciwszy się do ks. Prymicjanta, radził mu, by zawsze i wszędzie naśladował Tego, który go powołał do Swej służby. — Po kazaniu nastąpiła druga połowa i to najważniejsza część Mszy św., pod koniec której ks. Prymicjant udzielił rodzicom i rodzeństwu poraz pierwszy z rąk swoich Komunji św., a po Mszy św. kapłańskiego błogosławieństwa prymicyjnego. Wczorajszą uroczystość kościelną zakończono błogosławieństwem sakramentalnem. Po nabożeństwie według przyjętego zwyczaju wydany był obiad prymicyjny w audytorjum stanisławowskiem.

Tu dodać wypada, że Świątynia Pańska była rzęsiście oświetlona, a ołtarz przy którym ks. Prymicjant odprawił pierwszą solenną Mszę św. stanął w całym majestacie swej piękności ozdobiony kwiatami i zielenią.

Za udekorowanie ołtarza i za zajęcie się dziatwą zasłużyły się w znacznej mierze Siostry Notre Damki, które tak niestrudzenie pracują bez rozgłosu, cierpliwie, skromnie, nie czekając na zapłatę, na pochwałę, nawet na podziękę. One zawsze przy podobnych okazjach pracują bez wytchnienia dla dobra parafjan i ich dziatwy.— I ich serca przepełnione są radością, iż jeden z ich wychowanków dostąpił godności kapłańskiej. — One niezawodnie zanosić będą hymn wdzięczności do Pana Niebios, by raczył jeszcze więcej powołać takich żołnierzy do armji Bożej, walczącej z grzechem świata.

Obiad prymicyjny.

W audytorjum stanisławowskiem wydany był obiad na cześć ks. prymicjanta. Sala wypełniona była po brzegi. Przy głównym stole zasiedli: ks. prymicjant, jego zacna matka i czcigodny ojciec, brat Edmund, oraz następujący: Władysław Pruś, chrzestny ojciec ks. prymicjanta; Brat Józef Poreda, C. R., Józef Grabowski, Katarzyna Grabowska, dr. Jan J. Liss, Józefa Grabowska, pp. K. W. Bawełek, Jan Nering, ks. prob. J. Drzewiecki, C. R., ks. J. Ratajczak, C. R., ks. Edward Golnik, C. R., ks. Grzegorz Pałubicki, C. R., ks. Jan Grabowski, C. R., ks. Teodor Kłopotowski, C. R., ks. Hieronim Klingsporn, C. R., pani Rozalja Petlak, pani Wanda Obecna, ald. Józef Rostenkowski z żoną, sierżant Edward Pałczyński z żoną Klarą, wiceprezeska Zjednoczenia P. R. K. oraz Leon T. Walkowicz i Ignacy J. Górzyński.

Po modlitwie zaczęto zajadać potrawy, a po spożyciu takowych, nastąpił program zapoczątkowany przez ks. Jana S. Ratajczaka, C. R., który powołał na mistrza toastów p. Jana Neringa, znanego nam wszystkim zasłużonego stanisławowianina, który zawsze i wszędzie udziela się i służy kiedykolwiek zajdzie potrzeba. Cześć mu za to! P. Nering nie pierwszy raz pełnił funkcje mistrza toastów, wobec tego po mistrzowsku pokierował programem.— Na samym wstępie programu złożyły się krótkie powinszowania ks. prymicjantowi wypowiedziane przez malusieńkich, którzy z głębi niewinnych serduszek swoich życzenia swe wynurzyli. Tymi byli: Leona Żulińska, Dolores Pitlock, Kazimierz Kortas, Stanisław Kortas i Małgorzata Petlak. Następnie serdecznie przemówił ks. proboszcz Jan Drzewiecki, C. R., który złożył prymicjantowi życzenia na nowej drodze życia kapłańskiego. Bernadetta Konieczna wystąpiła ze śpiewem przy akompanjamencie na fortepianie p. Stanisława Skibińskiego. — Głos srebrzysty panny Konieczki podobał się wszystkim, świadczyły salwy frenetycznych oklasków. Przemawiali: dr. Jan J. Liss, wiceprezes Macierzy Polskiej i p. Władysław Prus, chrzestny ojciec Prymicjanta. Pozatem z powinszowaniem wystąpiły Marcia Rostenkowska i Dorota Brandt. — W godny pochwały sposób spisały się w duecie Alicja Bawełek i Izabela Renkosiak, których śpiew przyjęto z uznaniem. — Program urozmaiciła tańcem klasycznym Rose Marie Legenza, przy akompanjamencie na fortepianie Angeliny Henningsen. Uszy słuchaczy pieściła tak że swym silnym a dźwięcznym sopranem pani Wanda Obecna z Jackowa, która odśpiewała „Ach te oczy" Bałucińskiego z dodatkiem „Śpiewu Janka" — Wrońskiego. Powinszowanie wypowiedziała Alicja Bawełek. Z duetem wystąpili p. Jan Hajduk i Bernadetta Konieczka, których śpiew nagrodzony został hucznemi oklaskami.— Po wyczerpanym programie przemówił ks. Prymicjant, którego tematem mowy była serdeczna i z głębi serca płynąca podzięka najpierw rodzicom za wychowanie i doprowadzenie go do ołtarza Pańskiego; następnie kapłanom, przełożonym i ks. proboszczowi w szczególności za naukę, za cenne rady i wskazówki, które okraszone były złotą zachętą wytrwania. Braciom i siostrom za pomoc oraz krewnym i przyjaciołom i znajomym za przybycie do kościoła na Mszę św. i na bankiet prymicyjny i uświetnienie tej najpiękniejszej w życiu jego uroczystości a względnie prymicyjnych godów kapłańskich. W zamian za to obiecał Prymicjant modlić się za nich w codziennej ofierze Mszy św. Po tem przemówieniu kolejno zbliżano się do Prymicjanta i uściskiem dłoni składano mu gratulacje. — W końcu nastąpiła zabawa towarzyska. — ig.

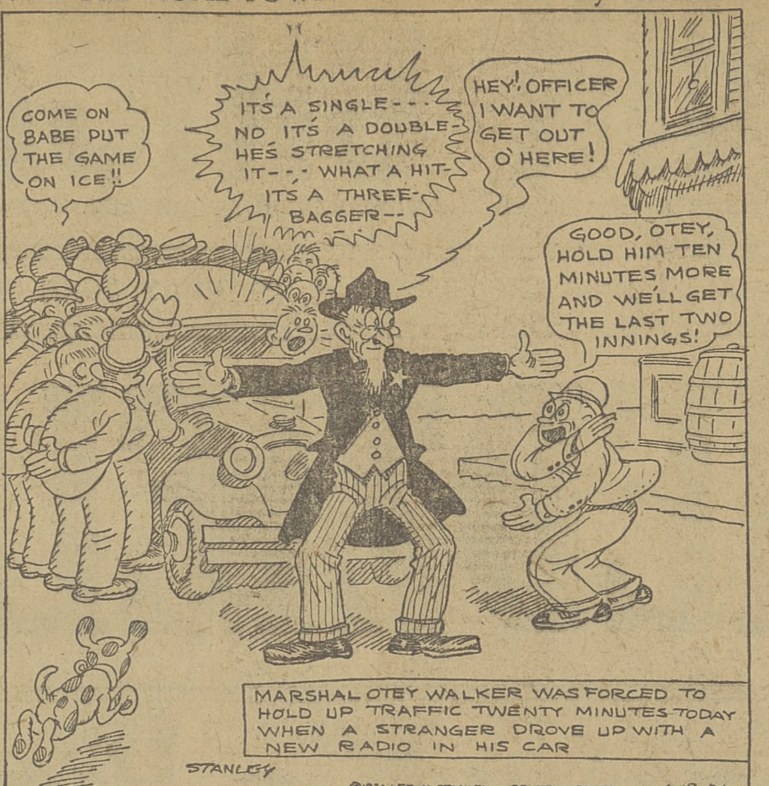
SEZ YOU

	True	False	Score
1. The Rasores are an order of plants			
2. S is the chemical symbol for salonica			
3. Supersedeas is a proceeding in law which acts to set aside some other proceeding			
4. Triune means three in one			
5. "Friseur" is French for a hairdresser			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



ROK N.R.A. ROZPĘDZIŁ OBAWY A WLAŁ OTUCHĘ I WIARĘ—ROOSEVELT.

Charleston, W. V., 18. czerwca. — Prezydent Roosevelt, w odręcznem piśmie do mieszkańców Zachodniej Wirginji i całego kraju, oświadczył, że „obawa katastrofy ustąpiła miejsca wierze w zjednoczoną akcję" w pierwszym pełnym roku od czasu uchwalenia N. R. A.

„Miljony zniechęconych i cierpiących bezrobotnych znów znalazło swoje nazwiska na listach płatniczych" — brzmiał list Prezydent. „Zło eksploatowania pracy dzieci i płac głodowych niemal wszędzie zostało wytępione. Niebieski orzeł znalazł sobie drogę do więcej niż dwu miljonów przedsiębiorstw.

„Teraz, kiedy pierwszy rok przeszedł, administracja N. R. A. pod przewodnictwem gen. Johnsona, wspomagana przez tysiące dzielnych i niesamolubnych mężczyzn i kobiet, słusznie i właściwie może celebrować swoją pierwszą rocznicę. Rozszerzyliśmy zatrudnienie, podnieśliśmy płace, a nie skończyliśmy jeszcze wszystkiego."

Dla Zachodniej Wirginji, sobota była dniem podwójnej celebracji — pierwszej rocznicy N. R. A. i 71-ej sformowania stanu West Virginia.

Orędzie Prezydenta odczytał na zebraniu publicznem gub Kump w obecności około 8.000 słuchaczy.

Gen. Johnson, na obiedzie wydanym na jego cześć przez urzędników stanu i miasta, nazwał krytyków i wrogów N. R. A. faryzeuszami i skrybami, płatnemi narzędziami partyjnej polityki.

NIESZCZĘŚLIWYCH EMIGRANTÓW POLSKICH SPROWADZONO DO KRAJU Z KUBY.

Gdynia. (Pocztą.) — Do portu gdyńskiego zawinął statek „Kościuszko," którym przybyła większa partja repatrjantów, obywateli polskich, bezdomnych z wyspy Kuby, którzy zamieszkiwali tam od 10 lat. Ponieważ pragnęli oni za wszelką cenę dostać się do Stanów Zjednoczonych, co było niemożliwe ze względu na ograniczenia emigracyjne, rząd polski, który utrzymywał dla nich specjalne schroniska w Hawanie, postanowił zlikwidować zagadnienie emigracji polskiej na Kubie.— Ten wypadek opieki nad emigrantami należy podkreślić jako wyjątkowy w dziejach opieki państwa nad emigracją, bowiem zwykle pomoc państwa nad ubogimi obywatelami zagranicą, ogranicza się wyłącznie do wypadków indywidualnych. Min. Opieki Społecznej wysyła ich obecnie do Gdyni do miejsc poprzedniego zamieszkania, zorganizowawszy to w ten sposób, że wspomniani repatrjanci nie staną się ciężarem dla swoich gmin.

Kongres Uchwalił Pensje dla Wdów po Weteranach.

Washington, 18. czerwca. — Izba przeprowadziła jednomyślnie i odesłała w sobotę do senatu projekt do prawa przyznający pensje wdowom po weteranach wojny światowej unieszdolnionym w akcji, niezależnie od tego, czy śmierć przyszło z takiego uniezdolnienia.

Kongr. Rankin, przewodniczący komisji dla spraw weteranów wojny światowej, który wprowadził ów projekt do prawa, wyjaśnił, że przy obecnym prawie, żołnierz mógł stracić obydwoje oczu na wojnie, jeżeli jednak umarł potem na suchoty, jego rodzina nie dostałaby żadnej pensji.

Obliczył on koszt pensyj dla wdów na $4,100,000 rocznie i dodał, że dyrektor budżetu probował taką pozycję.

Żądają Usunięcia Szefa Awjacji Armji.

Washington, 18. czerwca. — Poselska komisja śledcza, złożona z ośmiu członków, jednomyślnie i formalnie zaleciła natychmiastowe usunięcie maj. gen. Benjamina Foulois jako szefa Korpusu Lotniczego armji.

Raport komisji, złożony na ręce sekretarza wojny, oskarża generała o nieuczciwość, niedołęstwo, niedokładność, niekompetencję itd. Raport będzie również przedstawiony Prezydentowi Rooseveltowi w tym tygodniu.

23 Stany Radzą Nad Sprawą Kontroli Trunków.

Delegacje 23 stanów zjeżdżały wczoraj do Chicago, aby dzisiaj rano przystąpić do obrad nad sprawą kontroli trunków. Konferencja została zwołana przez gu, Hornera, który planuje stworzyć stałą organizację mającą za program kontrolę trunków w 23 stanach.

Obrady pierwszej sesji zagaił dzisiaj rano o godzinie 10, pułk. A. A. Sprague, członek stanowej komisji kontroli trunków w Illinois. Obrady toczą się w sali teatralnej pawilonu Illinois, na terenach Wystawy Światowej.

Następujące stany wysłały swych delegatów na zaproszenie gub. Hornera: — Arizona, Arkansas, Colorado, Florida, Illinois, Indiana, Iowa, Kentucky, Louisiana, Massachussetts, Michigan, Missouri, New Jersey, Minnesota, New York, North Dakota, Ohio, Pennsylvania, Rhode Island, South Dakota, Virginia, Wisconsin i Wyoming. Konferencja ma trwać trzy dni.

Rosja wraca do przedrewolucyjnego ustroju szkolnego.

Moskwa. — Dekret, podpisany przez Staina i Mołotywa, wprowadza w Rosji nową organizację sowieckiego szkolnictwa niższego i średniego, która odpowiada całkowicie przedrewolucyjnemu podziałowi na szkoły powzechne, progimnazja i gimnazja. Przywrócono nawet „klasy", zamiast dotychczasowej nazwy „grupa", oraz tytuł dyrektorski dla kierowników szkół średnich.

Dzisiaj Posiedzenie Centrali Ligi Morskiej i Rzecznej.

Ostatnie w tym sezonie miesięczne posiedzenie odbędzie się dzisiaj, w poniedziałek, w sali zwykłych posiedzeń. Następne miesięczne posiedzenie odbędzie się z powodu sezonu wakacyjnego, dopiero w październiku.

Zarząd Centrali L. M. R. i oddziału przy niej, uprasza wszystkich członków o łaskawe przybycie na dzisiejsze posidzenie, gdyż jest wiele ważnych sprow do załatwienia, a nadewszystko jest to ostatnie posiedzenie przed naszą największą uroczystością — Świętem Morza, które, jak już było podane do wiadomości, odbędzie się w niedzielę, 24 czerwca, na Grobli Marynarskiej — Navy Pier, a w którem udział biorą wszystkie polskie i polsko-amerykańskie organizacje.

Obowiązkiem każdego członka i członkini jest stawić się na dzisiejsze posiedzenie. — Centrala L. M. R., R. Matuszczak, prez.; M. J. Matecki, sekr.

AMERYKANIE NA HUCULSZCZYŹNIE.

Warszawa, 18 czerwca. — Przybywająca licznie w tym roku Polonja amerykańska, jak również i Amerykanie z wycieczkami do Polski, będą mieli możność wzięcia udziału w wielkich uroczystościach „Świętem Huculszczyzny" zwanych, które odbędą się w dniach 7 i 8-go lipca, w Worochach i Żabiem. Program uroczystości obejmuje niezmiernie ciekawe i charakterystyczne tematy regjonalne, jak np. barwne w kolorycie wesele huculskie i festyn ludowo-huculski, oraz specjalne uroczystości cerkiewne z udziałem Hucułek i Huculów, przybranych w malownicze stroje góralskie. Niezmiernie ciekawy i charakteryzujący kulturę huculską, będzie atrakcyjnie pomyślany teatr ludowy z Żabiego. Imprezy sportowe znajdują specjalne miejsce w programie; — kawaleryjskie zawody hippiczne, zawody strzeleckie, gwiaździsty raid samochodowy i motocykli oraz turystyczne wycieczki do Karpat, stanowić mają atrakcję sportowego programu. Celem uprzystępnienia wzięcia udziału jak najliczniejszym wycieczkom zagranicznym i krajowym, ustalone są najdalej idące zniżki kolejowe.

Wielka uroczystość jubileuszowa w Czechosłowacji. 4

Czechosłowacja. — Polska szkoła ludowa Macierzy Szkolnej w Nowym Boguminie obchodziła 30-lecie swego istnienia. Protektorat nad akademją jubileuszową objęli: dr. Leon Malhomme, konsul generalny R. P. w Morawskiej Ostrawie, oraz Główny Zarząd Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uroczystość uświetnił wielki pochód przez miasto, mecz piłki nożnej P. K. S. „Ruch" oraz zabawa taneczna.

Dezercja jest to ucieczka zwłaszcza z wojska.

THE TUTTS By Crawford Young



Z KANTOWA

Odbył się piknik, jak był zapowiedziany. Pogoda sprzyjała. Pozostały tylko miłe wspomnienia. Kontest był ku zadowoleniu wszystkich. Między szczęśliwymi są: R. Starzyk, która wygrała pierwszą nagrodę; drugą W. Cieśla; trzecią A. Rusinek; czwartą, K. Ciżewska; — piątą, H. Gulik; szóstą, K. Podgórska. Premje pieniężne wygrali następujący: E. Guzik, W. Golemba, J. Jarosz, K. Ciżewska, E. Lechowski, Monesto, dr. A. M. Karlow. Dzięki komitetowi, panowała na pikniku iście serdeczna przyjaźń. Tą drogą chcemy wszystkim, którzy brali udział w pikniku, lub w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia tegoż, serdecznie podziękować staropolskiem Bóg zapłać.

*

Panna D. Konkowska, siostra ald. Konkowskiego, córka starych wiarusów kantowskich, w tych dniach ukończyła chlubnie Rosary College. Z tej okazji rodzice sprawili jej miłą niespodziankę. — Wuj, ks. R. Kiełmiński i ks. F. Karwata z Milwaukee, przybyli na tę okazję. Bawiono się wesoło i gwarno w ścisłem gronie familijnem.

*

Klub im. ks. J. Poniatowskiego, ma posiedzenie we wtorek, o godz. 8-ej wieczorem.

*

Klub Królowej Kingi odbędzie posiedzenie w środę wieczorem, zaraz po nabożeństwie.

U pp. Stanisława i Anny Penkałów, z okazji, iż syn ich ukończył chlubnie Kolegjum św. Stanisława Kostki, obecnie Wyższą Szkołę im. arc. Webebera, urządzono miłą niespodziankę Stanisławowi. Wśród miłej pogawędki przemawiali: mec. M. Tremko, mec. J. Depka, K. Sobota, P. Peyor, ks. W. Baron, C.R., chrzestni rodzice J. Penkała i W. Wełna, ks. Wł. Bartylak, C.R., był mistrzem toastów. Na zakończenie przemówił abiturjent i jego ojciec. Resztę wieczoru spędzono wesoło.

*

Chór Starszy i Młodszy św. Jana Kantego, urządza piknik w dniu 4 lipca, w Isle Illinois. Komitet poczynił już przygotowania, aby zabawa udała się pod każdym względem.

*

Klub Dziewcząt Scatter Circle, w tym roku urządza wycieczkę do Lake Zurich. Przygotowania już są poczynione. Uprasza się każdą członkinię, aby zrobiła swe zamówienie.

*

Dzisiaj, według rozkazu władzy zakonnej, ks. Teodor Wróblewski, C.R., asystent kantowski, który zaskarbił sobie serca parafjan wieloma cnotami, — przeniósł się na Marjanowo jako asystent ks. Edwarda Brzezińskiego. Kantowo życzy mu wszelkiej pomyślności i dużo błogosławieństwa Bożego, aby i tam pracował dla większej chwały Bożej i zbawienia ludu.

NIEMCY SZUKAJĄ ZGODY Z FRANCJĄ; BOJĄ SIĘ ROSJI.

Przedstawiciel Hitlera Odbył w Tej Sprawie Konferencję z Ministrem Barthou.

Paryż, 18 czerwca. (Prasa Stow.) — Niemcy widząc, że przez swą politykę zagraniczną i ustawiczną walkę z Francją zaczynają się otaczać murem chińskim, zawróciły z drogi i zrobiły pierwszy krok w celu zjednania sobie Francji, z którą pragną wejść na stopę pokojową.

Specjalny wysłannik Hitlera, Joachim von Ribbentrop, który jest również obserwatorem Niemiec na konferencji rozbrojeniowej, odbył w tej sprawie konferencję z francuskim ministrem spraw zagranicznych, Louis Barthou. Przedstawiciel Hitlera przekonał się jednak, że Francja od żądań swych i od zajętego przed laty programu nie odstąpiła ani na jeden krok i nie ma zamiaru odstąpić. Francja nie zgodzi się na ulegalizowanie zbrojeń niemieckich bez względu, co reszta świata powie i jakie stanowisko w tej sprawie zajmie.

Francuzi przypuszczają, że wizyta von Ribbentropa w Paryżu spowodowana była wzrastającą przyjaźnią francusko-sowiecką. Zbliżenie francusko-sowieckie i wpływy Francji na Rosję sowiecką — przeraziły prawdopodobnie Berlin i dlatego wysłano delegata do Paryża, aby próbował doprowadzić do jakiegoś porozumienia między Francją a Niemcami. Obserwatorzy twierdzą, że Hitler osobiście pragnie porozumienia z Francją, obawiając się, że jeżeli Rosja sowiecka stanie się członkiem Ligi Narodów i jeżeli Francji uda się zrealizować plany zawarcia sojuszu militarnego na wschodzie Europy, Niemcy mogą się znaleść poza nawiasem polityki zagranicznej państw Europy.

Po konferencji z min. Barthou, od którego nie udało się uzyskać żadnych ustępstw na rzecze Niemiec, przedstawiciel Francji udał się w podróż do Rumunji i Bułgarji.

Pralnie nie chcą kodeksu.

Washington. — Władza kodeksu dla pralni zwróciła się do N. R. A. z prośbą o pozwolenie przemysłowi na zarzucenie kodeksu, który, z jego cedułami płac i godzin pracy, okazał się zbyt wielkim ciężarem dla przemysłu.

Najw. Sąd Zadecyduje o Wypłacie Nauczycielstwa.

Plan pożyczki 25 miljonów bliski urzeczywistnienia.

Program mayora Kelly'ego, przewidujący wypłacenie w całości zaległych pensyj nauczycielstwa w Chicago, wejdzie w swoją ostatnią fazę w tym tygodniu. Kongres oczyścił drogę do zaciągnięcia federalnej pożyczki w sumie $25,000,000, uchwalając $75,000,000 na pomoc nauczycielstwu w całym kraju. Akt kongresu dał Finansowej Korporacji Rekonstrukcji władzę udzielania pożyczek dystryktom szkolnym, które mogą dać odpowiednie zabezpieczenie.

Plan mayora, który wydaje się teraz bliskim urzeczywistnienia, przewiduje sprzedanie bondów szkolnych na sumę $25,000,000 Finansowej Korporacji Rekonstrukcji i danie, jako dodatkowego zabezpieczenia, realności szkolnych w Chicago wartości około $30,000,000. Konferencje z urzędnikami R. F. C. zaczną się w paru dniach. W międzyczasie, najwyższy sąd w Illinois wyda w tym tygodniu orzeczenie w sprawie prawomocności bondów szkolnych w Chicago.

Gustaw V, król Szwecji, urodził się w roku 1858; osiadł na tronie 8-go grudnia, 1907.

Kwiaty na Bukiety.

Racjonalny zbiór i prawidłowe postępowanie z kwiatami ciętemi są gwarancją ich długotrwałości i estetycznego wyglądu. Niestety, dobrze zbierać kwiaty umieją tylko nieliczni, w większości wypadków pierwszorzędny materjał kwiatowy ulega szybkiemu zepsuciu i zniszczeniu z powodu wadliwego obchodzenia się z nim przez zbierających.

Nie jest obojętne, ani jak, ani kiedy tniemy kwiaty.

Zwykle mówi się, że trzeba narwać kwiatów, żeby na jutro były bukiety w mieszkaniu. W powiedzeniu tem są dwa rażące błędy. Po pierwsze kwiatów nigdy nie trzeba rwać tylko zcinać. Najlepsze rezultaty daje cięcie nożem, wykonane szybko, od jednego posunięcia. Sekator czy nożyczki, używane chętnie do zbioru kwiatów, oprócz cięcia — gniotą tkankę, dają więc ranę wgłąb łodygi i przez to utrudniają pobieranie pokarmu. Cięcie nożem daje ranę powierzchowną o dużej płaszczyźnie, które w całości może służyć do przeprowadzania wody.

Drugą niemniej ważną zasadą jest pora cięcia.

Nie należy kwiatów zbierać wieczorem „na jutro", a tylko zawsze dziś „na zaraz". Dlatego ciąć trzeba możliwie najwcześniej, o świcie, kiedy chłód nocy i rosa orzeźwiły roślinę i podniosły jej jędrność Nigdy nie można ciąć w dzień, w czasie słońca, bo kwiaty takie zwiędną, ani też zaraz po deszczu, gdyż mokre płatki tracą barwę, dostają plam i gniją.

Łodygi ciętych kwiatów powinny być jak najdłuższe.

Zciętych kwiatów nie trzyma się w ręku, tylko natychmiast układa do koszyczka, aby leżały zupełnie luźno, nie gniotąc się wzajemnie. Jeżeli mamy bardzo dużo kwiatów do cięcia, trzeba zbiór przeprowadzić partjami, odnosząc zebraną część materjału, aby nie więdła, zbyt długo czekając na wodę.

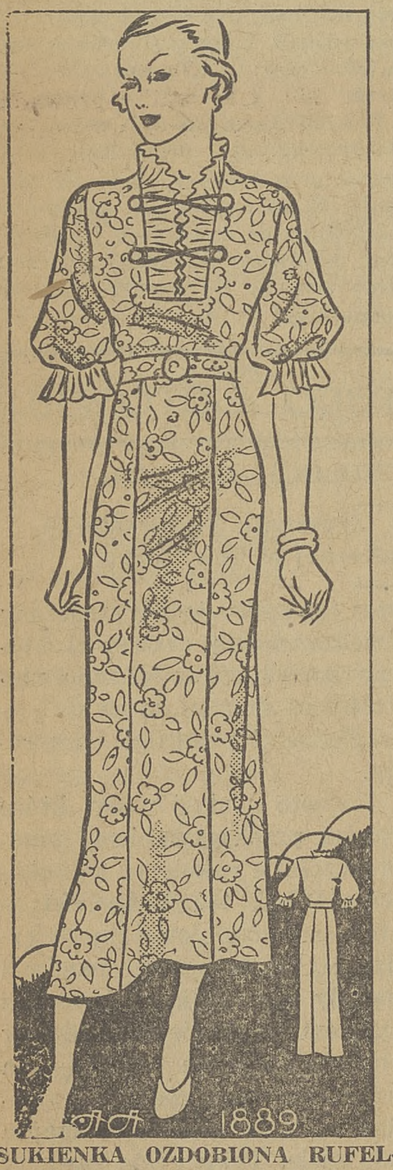
Duże przedsiębiorstwa handlowe, które trudnią się sprzedażą i wysyłką kwiatów, umieszczają zcięte kwiaty luźno, w dużej ilości zimnej wody i wstawiają do chłodni, gdzie mogą przetrwać szereg godzin, czekając na ekspedycję. Daje to wyśmienite rezultaty w trwałości w ten sposób zbieranych kwiatów. Dlatego amatorzy i miłośnicy roślin powinni przyswoić sobie ten zwyczaj i do ostatniej chwili przed wniesieniem do pokoju, przetrzymywać w lodowni. Tam też układa się ozdobne wiązanki i bukiety i dopiero zupełnie wykończone daje do mieszkania.

Ważnym jest również stopień rozwinięcia się kwiatu. Zupełnie rozwinięte kwiaty, a zwłaszcza już zapylone, są bardzo nietrwałe, więc w bukieciarstwie — bezwartościowe. Najdłużej trwają kwiaty rozwijające się z pączka, a niektóre, jak lilje i mieczyki można ciąć nawet, w pączkach, bo rozkwitną w wodzie.

Jeżeli kwiaty chcemy komuś przesłać lub zabrać ze sobą w podróż, co w lecie tak często się zdarza, praktyczniej będzie nie robić bukietu, ale przewieźć kwiaty zapakowane, wtedy nierozgniecione i świeże będą mogły jeszcze długi czas służyć za miłą ozdobę. Pakować kwiaty najlepiej w lekkie, drewniane pudełka, specjalnie w tym celu wyrabiane. Można też użyć pudeł tekturowych, ale te łatwo wchłaniają wilgoć, wyginają się i mogą pognieść główki, co zwłaszcza przy delikatnych i cennych kwiatach jest bardzo szkodliwe.

Pakowane kwiaty układa się tak, aby leżały ciasno, nie obijając się i nie gniotąc wzajemnie przy przenoszeniu paczki. Łodygi muszą leżeć zupełnie prosto, bez wygięć i wpychania do pudełka przemocą. Korony kwiatów, jako część najcenniejsza, specjalnie muszą być zabezpieczone przed zgnieceniem lub zetknięciem się z innemi organami rośliny, które mogłyby je zbrudzić czy zranić. Białe i delikatne płatki zabezpiecza się nawet, owijając całą główkę w papier papierosowy; wszystkie wolne i próżne miejsca przy łodygach i liściach wypełnia się zmiętym, mokrym papierem gazetowym. Pudełka muszą być płaskie a,by nie nakładać kwiatów całemi warstwami jedne na drugie; storczyki przewozi się w jednej warstwie tylko, goździki i róże można ułożyć dwoma lub trzema, ale nie więcej, bo dolne zbytnio ucierpią. Zamknięte pudełko trzeba ochronić od gorąca, które może przedostawać się z zewnątrz. Należy więc je pakować w chłodnem miejscu, a potem owinąć w wilgotny kawał płótna i gruby papier i tak przewozić.

Po rozpakowaniu kwiatów, co powinno nastąpić zaraz po dostarczeniu na miejsce przeznaczenia, przycina się końce łodyg dla odnowienia ran i ustawia zupełnie luźno w zimnej wodzie — a bardzo prędko przyjdą do siebie i mogą trwać jak świeżo cięte.



SUKIENKA OZDOBIONA RUFELKAMI JEST NADZWYCZAJ MODNA.

Anne Adams Modełko 1889.

Nabyć można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji i 1¾ jarda rufelki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

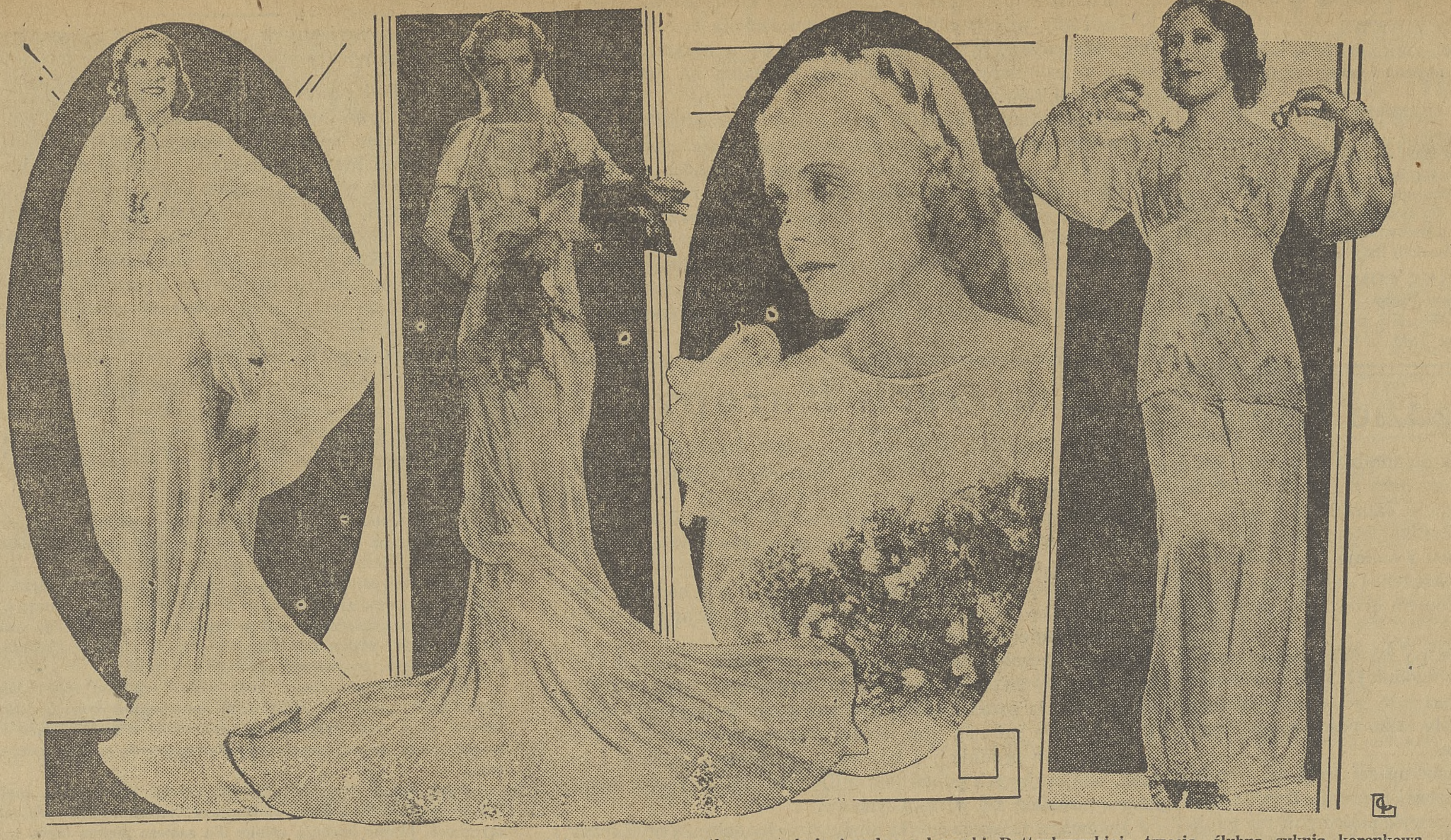
Stan ....

Z Wieczorku Pożegnalnego Dla Drowej Kaliszowej.

Z okazji dzisiejszego wyjazdu pani Stefanji Kaliszowej, prezeski Klubu Pań Chicago, gr. No. 2582 ZNP., z wycieczką harcerską do Polski, odbył się wieczorek pożegnalny w sali Oaza, urządzony staraniem klubu. Liczne to zebranie otworzyła drowa Helena Ostrowska, powołując na przewodniczącą programu panią Dworak, dyrektorkę. Na program wieczorku złożyły się przemówienia i życzenia szczęśliwej podróży, poczem wręczenie odjeżdżającej cennego prezentu. Panna Lyk urozmaiciła wieczór pięknym tańcem. Wśród obecnych była też i delegacja z Wydziału Kobiet w osobach pań: Strojnej, Madal i Banaszek z Detroit.

Pani Kalisz zamierza, jadąc do Polski, być na Zjeździe Organizacyjnym Polaków z Zagranicy, jak również i innych zjazdach odbywających się w Warszawie tego roku.

ELEGANCKIE STROJE ŚLUBNE NA MIESIĄC CZERWIEC.



Na lewo, ślubna suknia z atłasowego adamaszku w cielistym kolorze; następna atłasowa suknia i welon z koronki Battenburgskiej; trzecia, ślubna suknia koronkowa i welon spięty gronostajowemi ogonkami; na prawo, pyżamy z różowego atłasu.

Krawatkowy Jedwab Modny.



Krawatkowy jedwab jest bardzo modny i ważną odgrywa rolę w tym sezonie. Sukienka ta jest zrobiona z kratkowego jedwabiu w druku zielono-białym.

RADA PRAKTYCZNA.



Aby na spodzie w lodowni nie wytwarzały się żadne plamy należy go wyścielić woskowym papierem, a w razie potrzeby zmienić na czysty.

Szpulka jest to wałeczek, z tarczkami po bokach, na który nawija się nici.

Najnowszy Sposób Kucharski.

Najnowszym pomysłem sztuki kulinarnej jest sposób używania „graham crackers" czyli sucharków podczas przyrządzania waflów, rozmaitych ciast, tortów, pajów, ciasteczek, lodów, budyniów, tartynek itp. Sucharki te są tak ogólne lubiane, że zaczęto je używać z wielkiem powodzeniem zamiast mąki. Niżej podajemy kilka wypróbowanych przepisów:

Tartynki z Graham Sucharków.

16 graham sucharków,
2 łyżki masła topionego,
¼ łyżeczki soli,
2 łyżki cukru,
½ garnuszka parzonego mleka,
1 dobrze ubite jaje,
2 łyżeczki proszku do pieczenia,
¼ garnuszka rodzynków,
¼ garnuszka siekanych orzechów.

Sucharki rozetrzeć wałkiem na mąkę, dodając cukier, sól i proszek do pieczenia. Jaje ubić z pół garnuszkiem mleka, dolewać potrochu do suchych składników, dobrze mieszając. Później dodać rodzynki, orzechy i dwie łyżki masła topionego. Dobrze wyrobione ciasto kłaść łyżką na masłem wysmarowaną blachę lub nalewać do formy z dołeczkami na tartynki wyłożonymi papierem czyli „muffins". Piec w gorącym piecu przez 20-25 minut.

Tort z Graham Sucharków.

Rozwałkować cienko i przesiać 30 graham sucharków. Trzy żółtka ubić do białości dodając garnuszek mleka. Następnie przesiać garnuszek mąki z dwoma łyżeczkami proszku do pieczenia i jedną czwartą łyżeczki soli. Pół garnuszka masła utrzeć na pianę z jednym garnuszkiem cukru. Do tej mieszaniny kremowej dodać mleko z żółtkami, a później wsypać suche składniki. Wszystko dobrze wymieszać. Trzy pozostałe białka ubić na sztywną pianę i zawinąć lekko do ciasta. Wyłożyć następnie do masłem wysmarowanych blaszek tortowych i piec w średnio gorącym piecu. Po upieczeniu i ochłodzeniu przełożyć gotowaną mieszaniną śmietankową zwaną „custard" a wierzch udekorować kremem z ubitej słodkiej śmietanki. Tort ten powinien być podany do zjedzenia tego samego dnia w którym się piekło.

Wafle z Graham Sucharków.

5 rozwałkowanych sucharów,
trochę mleka,
1 garnuszek mąki,
2 łyżeczki proszku do pieczenia,
½ łyżeczki mleka,
3 łyżki masła topionego.

Do mąki sucharkowej dodać tyle mleka, aby z nich powstała gęsta masa. Do tego potrzeba bardzo mało mleka tylko uważać należy, aby w okruchach nie było grudek. Później przesiać mąkę, proszek do pieczenia i sól. Wszystko to dodawać stopniowo do masy sucharkowej na przemian z mlekiem. Wymieszać, dodać przetopione masło i piec na rozgrzanej patelni waflowej podając do stołu z masłem i syropem stołowym.

Budyń i Graham Sucharków.

Rozwałkować kilka sucharków na jeden garnuszek okruchów. Sparzyć dwa garnuszki mleka i wsypać sucharki, później ubić dwa całe jaja i dodać ½ garnuszka cukru, ¼ łyżeczki gałki muszkatułowej (nutmeg) i ¼ łyżeczki cynamonu. Mieszaninę z jaj dodać do sucharków i dobrze wymieszać. Następnie dodać dwie łyżki topionego masła i ¾ garnuszka rodzynków jeśli się je lubi. Mieszaninę tę wylać do kaserolki masłem wysmarowanej i piec w średnio gorącym piecu do upieczenia lub zgotować w dubeltowem naczyniu na parze. W dużej kaserolce trzeba gotować 50 minut, a w małej powinno się gotować od 30-35 minut. Budyń ten można podawać z sosami według upodobania jak cytrynowo - śmietankowy, waniljowo-śmietankowy, krem ubity ze śmietanki lub lody.

Lody z Graham Sucharków.

1 garnuszek roztartych sucharków,
½ garnuszka cukru,
pół kwarty śmietanki,
1 łyżeczka ekstraktu waniljowego.

Cukier i śmietankę dodać do okruchów sucharkowych dobrze mieszając. Dodać waniljęę, wymieszać i wylać do mechanicznej tacy do zamrożenia. Gdy częściowo zamarznięte wyłożyć do naczynia i ubijać miotełką na gładką i pulchną masę. Włożyć napowrót do oczyszczonej tacy pozostawiając, aby się zamroziła bez dalszego ubiajania.

PIĘKNA FRYZURA.



Na tej ilustracji widzimy piękną fryzurę na którą złożyły się zgrabne loczki. Biżuterja też wróciła w modę i każda dobrze ubrana pani będzie musiała mieć pierścionek, kolczyki i brożkę. Branzoletka, naszyjnik lub ozdoba włosów będzie zależała od jej gustu i zachcianek, gdyż te nie są tak konieczne i obowiązujące jak pierwsze trzy. Jeśli mowa o włosach zapytajmy się, co może być czarowniejszego jak kwiat we włosach kobiety, a co stosowniejszego nad perfumy o tym samym zapachu, jakim jest ten kwiat.

Do trzech najmodniejszych fryzur należą: kręcone włosy i loczki opadające na szyję, loczki poukładane na głowie, albo gładka fryzura pięknie porurkowana z odsłonięciem czoła i uszu.

Angielki o Idealnym Mężu.

Interesująca ankieta. — 100,000 odpowiedzi. — Cechy charakteru idealnego męża. — Koniec epoki pięknych chłopców i donżuanów. — Kobiety nowoczesne pragną praktycznego męża.

Jakie są w dzisiejszych burzliwych i chaotycznych czasach cechy moralne, które powinny tworzyć charakter idealnego małżonka? A raczej: jakich wartości domagają się dzisiejsze młode dziewczęta w wieku dojrzałym do małżeństwa od mężczyzny, którego pragnęłyby poślubić?

Pewien dziennik angielski urządził niedawno na ten temat niezwykle interesującą ankietę wśród swoich czytelniczek. — Otrzymał on sto tysięcy odpowiedzi. Liczba ta jest imponująca. Daje ona tę pewność, że ankieta trafiła do wszystkich sfer społeczeństwa. Cóż więc myślą o idealnym mężu kobiety, niektóre zapewne już zamężne, uzbrojone w doświadczenie, inne zaś, wiedzione zdrowem rozsądkiem lub utajonemi pragnieniami?

Oto są w porządku kolejnym, stosownie do ważności i pierwszeństwa, najważniejsze wartości idealnego męża: 1) uczciwość, 2) miłość ogniska rodzinnego, 3) zdrowie. Kobiety nowoczesne, nietylko angielskie, stawiają więc na pierwszem miejscu wartości solidne. Nie gonią za pozorami uroku, przystojności, czaru czy pociągającego wyglądu. Nie szukają zdobywców, nowoczesnych naśladowców Don Żuana. Życzeniem ich jest prawość i uczciwość, dobre zdrowie i miłość ogniska rodzinnego u ich męża. Nie jest to romantyczne, ale niepozbawione trzeźwego, zdrowego rozsądku.

Czwartą wymaganą przez nowoczesne kobiety zaletą idealnego męża, to zgodliwość. Oznacza ona pragnienie wzajemnych ustępstw w małżeństwie. Dalszemi wymaganemi zaletami są: 5) miłość dzieci 6) poczucie humoru; 7) rycerskość; 8) umiarkowanie; 9) towarzyskość; 10) powodzenie w życiu (karjera); 11) łatwość wyżywienia; 12) pociąg fizyczny.

Co do pociągu fizycznego, to triumfalna niedawno era pięknych, dobrze zbudowanych chłopców, już się obecnie skończyła. Angielki nowoczesne przenoszą małżeństwo z rosądku, zapewniające spokój i życie bez ekscesów i niespodzianek, nad romantyczne małżeństwo z miłości. Dowodem tego, że żądają od idealnego męża, aby był „łatwy do wyżywienia". Nie chcą więc mieć zbyt wiele do czynienia z tradycyjną kuchnią. A więc: żadnej romantyki ani sentymentalizmu. Angielskie kobiety chcą mieć męża praktycznego.

HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brooks



Cross-stitch makes Pictures In Silhouette

Pattern 5166

BARDZO ŁADNA KRZYŻYKOWA ROBOTA.

W modełku 5166 znajdziecie dwa 11 calowe wzory jak na ilustracji, odpowiednie na obrazy lub poduszkę, ilustrację ściegów. Ceno modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Obiad Na Jutro.

Zupa kartoflana.
Boczek Wieprzowy Duszony ze Słodką Kapustą.
Kartofle.
Legumina z Saga.
Kawa.

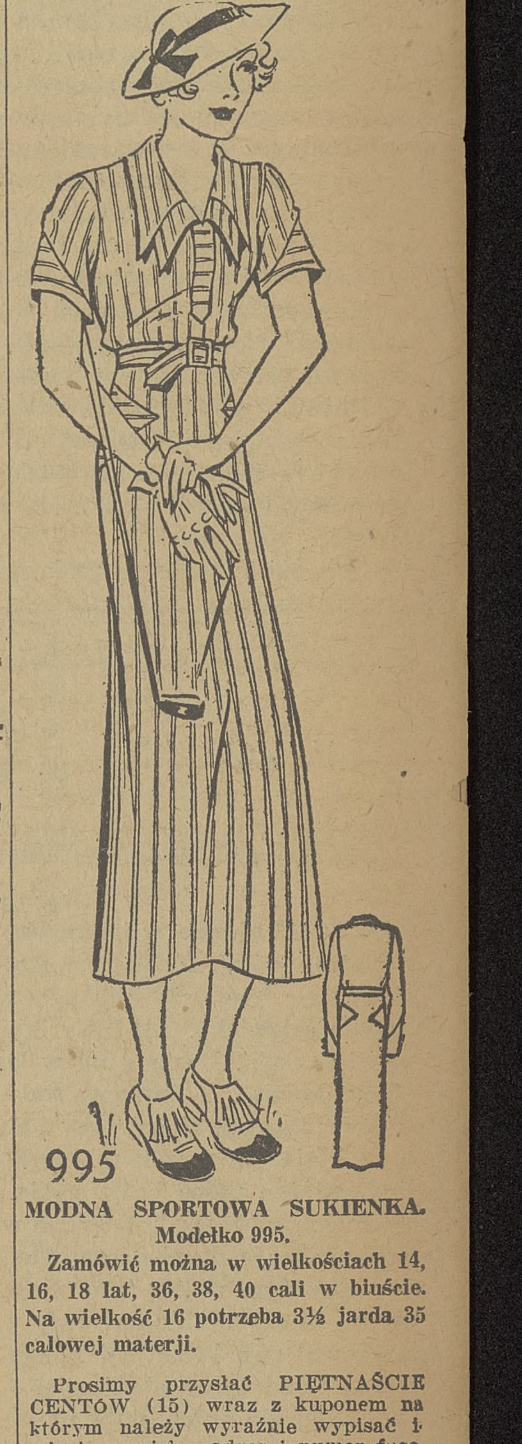
Boczek Wieprzowy Duszony ze Słodką Kapustą.

Kawałek boczku wieprzowego ze skórką nastawić w rondlu, nalawszy tyle wody aby dobrze mięso zakryła. Niech się tak gotuje pół godziny. Tymczasem pokrajać dwie główki kapusty zwykłej lub włoskiej na cząstki, sparzyć w słonej wodzie, włożyć do boczku, dodawszy jedną poszatkowaną cebulę, jedną marchew, kawałek selera i pietruszkę. Dusić razem aż będzie mięso i kapusta miękka. Potem wyjąć jarzynę, zrobić zaprażkę białą z łyżki mąki i pół łyżki masła, rozprowadzić rosołem, zalać wieprzowinę, dać trochę pieprzu i poddusiwszy jeszcze z pół godziny wydać na stół. Kapustę dać do środka, a boczek pokrajać w plastry i ułożyć naokoło.

Legumina z Saga.

Pół funta sago sparzyć wrzącą wodą i ugotować na mleku z łyżką masła, często mieszając aby się nie przypaliło. Pięć żółtek utrzeć do białości z pięcioma łyżkami cukru, dodać skórki cytrynowej dla zapachu, wymieszać z wystudzonem sago, w końcu z pianą z ubitych białek, włożyć do formy wysmarowanej masłem i wysypanej bułką i wstawić do gorącego pieca na pół godziny.

Opłucna jest to błona surowicza, otaczająca płuca i wyścielająca jamę piersiową.



995

MODNA SPORTOWA SUKIENKA.

Modełko 995.

Zamówić można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 35 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Uczcie Się, a Będzie Lepiej!

Takie zdanie wygłasza się co rok do młodzieży z okazji kończenia nauk w szkołach niższych, i zachęca się tę młodzież do dalszych studjów temi samemi słowami sakramentalnemi.

Brzmią one dziwnie w uszach cynika, który pokazuje palcem na bezrobotnych wykształconych i śmieje się złośliwie.

W pierwszej chwili odnosi się wrażenie, jakby cynik miał rację. Wszak tylu ludzi z wykształceniem chodzi bez pracy nie miesiące, ale już lata!

Ale czy człowiek uczy się jedynie po to, żeby więcej zarabiał i żeby życie układało mu się wygodniej? Tak, przyznajemy, że wykształcenie ułatwia zarobki i że już choćby dlatego należy się uczyć i szkoły kończyć. Ale takie pojmowanie nauki i wykształcenia będzie jednostronne.

Wykształcenie przynosi młodzieży naszej wartości trwałe, które nie giną nawet podczas najgłębszej depresji. Kryzys gospodarczy równa wykształconego z niewykształconym na punkcie zarobków, ale nigdy go nie równa w dziedzinie intelektualnej. Dla niewykształconego ta dziedziną będzie zawsze niedostępna.

Kształcenie jest drogą do poznawania prawdy, do poznawania piękna nieskończonego, podczas gdy brak tego kształcenia uniemożliwia człowiekowi zbliżanie się do tej prawdy i piękna. Nie pogardzamy utylitarnemi korzyściami z wykształcenia płynącemi, ale nie powinniśmy się zamykać w skorupie utylitarności. Musimy starać się przebywać w świecie ducha i musimy ten nasz świat rozszerzać.

Cynik śmieje się i szydzi z zachęcania młodzieży do nauki po to, żeby się jej lepiej w życiu działo, bo cynik chce mieć tylko materjalne korzyści z nauki, a o inne nie dba, albo nie chce dbać. Ciężko byłoby na świecie, gdyby zamieszkiwali go tylko sami cynicy. Na szczęście mamy ludzi i to w przeważającej większości, którzy „nie samym tylko chlebem żyją" i oni reprezentują pierwiastki godne człowieka.

WET ZA WET.

W stanie Oklahoma legislatura uchwaliła bardzo ciekawą ustawę, na mocy której przedsiębiorstwo nie może uzyskać ubezpieczenia odszkodowaniowego dla robotników pokyżej 40 lat wieku. Obywatele miasteczka Schul napiętnowali postępek legislatury na wiecu masowym, a ponadto uchwalili nie głosować na żadnego kandydata, jeśli liczy więcej jak 40 lat życia. Ponadto zdecydowali także odmówić aprobaty każdemu starszemu urzędnikowi w wypadkach, gdy obywatele będą w stanie to uczynić. Chodzi tu o zapłacenie politykierom pięknem za nadobne, bo jeżeli robotnik przestaje być wartościowym po czterdziestce, jeżeli nie jest tak wydajnym jak jego młodszy kolega, to i urzędnik i politykier starszy, również przestaje być wydajny po czterdziestce i nie można go cierpieć na urzędzie.

Nie można wymagać od wyborców, żeby głosowali na urzędników starych, podczas gdy ci starzy urzędnicy uchwalają prawa przeciw starym wyborcom wymierzone.

Postępek mieszkańców Schul może być zaraźiwy, ponieważ sprawa zatrudniania starszych robotników jest wszędzie zagadnieniem piekącem. Wszędzie starają się fabryki przyjmować robotników tylko młodych, a starsi to chyba powinni pójść się topić.

Zmienić tę sytuację na korzyść robotnika starszego można tylko drogą odpowiedniego ustawodawstwa i tu nacisk trzeba robić na panów politykierów i aspirantów do urzędów.

Jesteśmy przekonani, że hasło wybierania tylko młodych a nie staruszków, byłoby bardzo popularne w masach i niezawodnie zniewoliłoby politykierów do działania na rzecz starszych robotników.

Nie zalecamy wybierania tylko młodych urzędników i ustawodawców, uważamy bowiem, że obywatel starszy jest daleko pożyteczniejszy z uwagi na swoje bogate doświadczenie życiowe. Młodego znamionuje entuzjazm a starego rozwaga, więc powinno się wybierać i jednego i drugiego, ponieważ jeden drugiego uzupełnia.

Ale gdy dzisiaj krzywdę się wyrządza robotnikom starszym, i gdy nie można w inny sposób tego zmienić, to może dobrze byłoby chwicić się środka, jakiego chwycili się mieszkańcy Oklahomy.

Zmierzch Europy.

Andre Siegfried, wybitny ekonomista francuski, profesor w College de France i w Ecole des Stiences Politiques, oraz autor prac o światowym rozgłosie bardzo popularny i w Ameryce — wygłosił na Uniwersytecie Warszawskim odczyt o kryzysie współczesnym, położeniu Europy wobec świata oraz o roli jaka przypadła w udziale Stanom Zjednoczonym.

Omawiając znane już objawy kryzysu, jak nadmiar produkcji i zniżkę cen, profesor Siegfried zwraca uwagę na zjawisko nowe: zmierzchu Europy.

Dzięki rewolucji przemysłowej i rozwojowi techniki (węgiel, para, elektryczność, benzyna), Europa poczynając od XVI wieku, zyskuje coraz większą przewagę nad światem, w wieku XIX sprawuje już nad nim władzę nieograniczoną.

Regulator produkcji i handlu w Ameryce, Chinach i Indjach, obejmujących ponad 800 miljonów ludzi i reszcie całego globu — znalazł się w ręku Europy.

Przewaga ta wytworzyła złudę stałego dobrobytu Europy, rządzącej światem, w następstwie pomnożono produkcję, rozbudowano handel eksportowy Europy tak, jak gdyby nigdy nienasycony rynek całej kuli ziemskiej zawsze stał dla niej otworem. Tymczasem inne części świata, mając na czele Stany Zjednoczone, podjęły ruch emancypacyjny — polityczny i gospodarczy. Zarówno koloniści europejscy, jak i kolorowi tubylcy, wznieśli wysoko sztandar niepodległościowy oraz własnej cywilizacji — tworząc wspólny pochód przeciw Europie. Wojna ostatecznie stała się czynnikiem, który przed zdumioną Europą wykreślił niespodziewany nigdy, a jakże inaczej rozmieszczony — punkt ciężkości świata. Stany Zjednoczone, później Ameryka Południowa i Srodkowa — pierwsze wyzwalają się z pod władzy Europy. Ekonomicznie jednak przez cały wiek XIX Ameryka była jeszcze zależna od Europy. Dopiero od czasu wojny, w ostatnich 20 latach, Stany Zjednoczone stworzyły tak wielki rozmach emancypacji kulturalnej, że oszołomiona Europa poczyna przejmować obyczaje Nowego Swiata. Lecz Amerykanie są zjawiskiem świeżem na powierzchni ziemi. Wyższość kulturalna ras kolorowych z chwilą zaszczepienia im przez samą Europę bakcylu postępu, techniki i pędu naprzód, wytworzyła w nich poczucie przewagi nad Starym Swiatem. W Chinach i Indjach uczyniła to Anglja, w Japonji natomiast Stany Zjednoczone. Rasy azjatyckie, których niepokój raz został zbudzony, tworzą dzisiaj kocioł burzliwych rozruchów, których następstw nie da się jeszcze przewidzieć. Niestałość w przeciwieństwie do ubiegłego stulecia — jest symbolem wieku XX. Wiek XX — to okres niestałych cel, niestałych walut, braku kredytu i zaufania. A jeszcze tak niedawno, bo przed 30 laty — profesor Siegfried objechał cały świat mając za dokument bilet wizytowy. Walka o-prymat ekonomiczny toczy się na trzech poziomach, stosownie do kosztów produkcji w Ameryce, Europie i Japonji. Walkę z Azją utrudnia maszyna skojarzona z tanią robocizną. Stany Zjednoczone, bogatsze od Europy, dystansują Stary Swiat rozkwitem standardowej produkcji na olbrzymim rynku 120 miljonów jednakowych gustów i potrzeb. Wyjątkowa sytuacja wszechwładztwa i dobrobytu Europy z XIX wieku, nie wróci więcej. Rola Starego Swiata w dziejach ludzkich jednak nie zostanie tem przekreślona.

OGNIK.

Mądrość świecka jest nakształt błędnego ognika:
Błyszcząc, zwodzi cię z drogi; gdy z niej zejdziesz, znika.

Adam Mickiewicz.

HUMORESKA.

(Wiersz, napisany w „sztambuchu" narzeczonej pewnego poety)

Może jaki profesor w uniwersytecie,
Który myśli logicznie i mówi najprościej,
Wykazując, co winna poezja kobiecie,
Wspomni kiedyś studentom o waszej miłości.
I ożyją w wykładzie: park cichy, łąbędzie,
Pocałunki, zaklęte w wyznania cud złoty.
Będzie wszystko, jak było! Was tylko nie będzie
I nie będzie tej waszej za szczęściem tęsknoty.
Młody student w ligocznych przesłanek zakresie
Trzeźwym sądem oceni momenty ciekawe,
Z bibljoteki twe listy dziewczęce przyniesie
I z tych listów . . . doktorską uczyni rozprawę.

JAN PIETRZYCKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

DZIENNIK POLSKI W DETROIT, 7.-VI.—

Piękną reklamę otrzymał słynny polski rzeźbiarz, Stanisław Szukalski, w dużym artykule z ilustracjami jego kreacji, zamieszczonym w American Weekly w ubiegłą niedzielę.

Ostatniem dziełem niezwykle utalentowanego rzeźbiarza jest posąg Mussoliniego, głowę którego artysta wyrzeźbił z pamięci. Dyktator włoski przedstawiony jest z tułowiem monstrualnego zwierzęcia. Na pierwszym planie jest figura wilczycy, która wykarmiła Romulusa i Remusa, mitycznych założycieli Rzymu.

Stan. Szukalski zyskał sobie wszechświatową sławę jako rzeźbiarz niezwykłemi, nieprzeciętnemi koncepcjami kreacyj, które przeważnie mają treść symboliczną, wykonanie z zadziwiającą techniką w połączeniu nowoczesnych linij stylistycznych ze starożytnymi wzorami.

Nasz słynny rzeźbiarz, którego rzeźby zdumiewają, zachwycają i doprowadzają niektórych do rozpaczy, należy do tych genjuszy artystycznych, którzy kochają sztukę dla samego piękna tejże, a których ideały nie dadzą zabrudzić się żadnym przyziemnym pyłem.

Kto Budował Amerykę-Paskarze Czy „Nędzni" Immigranci?

(Dziennik dla Wszystkich w Buffalo, N. Y.)

Doskonałą odpowiedź na propagandę antyforejnerską daje Ludwik Adamic w miesięczniku „Common Sense."

W piśmie „The Saturday Evening Post," był umieszczony artykuł, stanowiący reakcyjną i ignorancką propagandę przeciw cudzoziemcom, nazwanym „niemożliwemi do asymilacji cudzoziemskiemi hordami."

Adamic jest sam immigrantem i stał się tu jednym z pierwszorzędnych pisarzy amerykańskich. Z dumą i poczuciem sprawiedliwości, wskazuje on na czyny swoich współplemieńców, którzy budowali nietylko amerykańskie zakłady przemysłowe, ale przyczynili się do rozwoju nauki i kultury. Adamic stwierdza, że 14,000,000 „forejnerów," stało się organiczną częścią Ameryki, bez względu na to czy autor artykułu w „The Saturday Evening Post" będzie z tego zadowolony, lub nie.

„The Saturday Evening Post," jak zaznacza p. Adamic, pisze, że „immigranci, osobliwie przybysze ze wschodniej lub południowej Europy, są bardzo złą rzeczą dla Ameryki. W czasie depresji, kosztują oni kraj więcej, niż z nich korzystał w dobrych czasach."

Niedawno pewna „patrjotyczna" organizacja w Ameryce domagała się od dawnych Amerykanów, aby robili nacisk na kongres i administrację w Washingtonie, dla nakładania wielkiego podatku na pewne klasy immigrantów. W wielu stanach jest agitacja, aby każdy forejner składał odcisk palców. Dziesiątki małych faszystowskich organizacyj rozwija nietolerancję przeciw cudzoziemcom w Stanach Zjednoczonych. Rozsyłane są „listy łańcuchowe," aby walczyć przeciw tolerancji dla forejnerów, zamieszkujących w danej miejscowości.

Adamic na te wystąpienia oświadcza: „Jestem Jugosłowianinem z pochodzenia. Jestem tu przeszło 20 lat. Członkowie mojej rasy byli marynarzami na okręcie Columbia, który przybył na ten kontynent. Jugosłowianie z Dalmacji byli w Kalifornji o dziesiątki lat wcześniej od yankesów. Byli pionierami w hodowli sadów owocowych.

„Od 1880 r., Jugosłowianie jak i Polacy, Czesi, Słowacy i inne narodowości z Bałkanów i ze wschodniej Europy, zaczęły ‚hordami' przybywać do pracy w amerykańskich kopalniach, lasach, stalowniach... Zapytajcie każdego bossa w stalowniach, a on wam powie, że bez słowiańskich immigrantów — wyrób stali nie byłby tem, — czem jest... Mówią, że Ameryka dlatego jest głównym krajem stali w świecie, bo Słowianie pracują w jej zakładach stalowych."

Ale kontrybucja immigrantów słowiańskich dla tutejszego kraju nie ogranicza się na ciężkiej ręcznej pracy!

Adamic przytacza nazwiska Jugosłowian: Pupina, Tesli, Luzallo, Cukela, Mandasicha, Mestrowicha. Nie przytacza on Polaków i innych pobratymców słowiańskich, którzy przyczynili się do rozwoju amerykańskiej nauki.

Z punktu widzenia Ameryki przybysze słowiańscy tworzą najważniejszą i najbardziej konstruktywną część ludności.

„My jesteśmy nowi Amerykanie, synowie i córy przemysłowej rewolucji i jako tacy, rozumiemy zarówno nasze obowiązki i przywileje tutaj" — dowodzi Adamic.

Adamic przypuszcza, że ataki na forejnerów, są chęcią zakrycia nadużyć ze strony wyzyskiwaczy amerykańskich i zwalenia wszystkiego zła na barki forejnerów. Podniecają więc uprzedzenia i nienawiści rasowe, chcą rozwiązać problemat bezrobocia przez deportowanie ludzi, którzy budowali kraj, usiłując podzielić Amerykę tak, aby wyzyskiwane masy zarówno ze starszej jak i z nowszej immigracji, nie były w stanie działać skutecznie przeciwko rakieterstwu wielkiego byznesu.

Jest to hitleryzm, podobny do antysemityzmu hitlerowskiego w Niemczech, nie amerykański, przedstawiający niebezpieczeństwo dla przyszłości tutejszego kraju!

Adamic apeluje do prawdziwych Amerykanów, zainteresowanych immigracją i jej problematami, oraz przyszłością tutejszego kraju, aby starali się poznać immigrantów i dzieci ich; zrozumieć rasową kulturę, gdyż ta kultura mieć będzie wielki wpływ na przyszłą kulturę i cywilizację tego kontynentu.

Jeżeli Amerykanie studjować będą nasze obyczaje, przekonają się, że immigranci słowiańscy są istotami ludzkiemi z wieloma błędami i niedomaganiami z jednej strony; z drugiej jednak mają wiele do dania dla przyszłej wielkości Ameryki, nietylko pod względem przemysłowym, ale politycznym, kulturalnym i duchowym.

Odpowiedź Adamica ma charakter druzgocący wrogów. Cała prasa i ludność słowiańska w Stanach Zjednoczonych, powinna go poprzeć.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Między Reporterami.

— Wyobraźcie sobie, kolego, co mi się zdarzyło! Wychodzę przed paroma dniami z domu i spostrzegam, że zostawiłem wieczne pióro na stole w moim pokoju. Zły, zawracam do domu. Wtem słyszę huk, łomot i mój dom się wali. Odskakuję na bok instynktownie, wyciągając notatnik. Raptem coś mi wpada w rękę... patrzę, a tu moje pióro wieczne! Napisałem zaraz na temat tego niezwykłego wypadku artykuł.

— Mnie się lepiej zdarzyło. Idę ulicą koło Ogrodu Zoologicznego. Raptem — tłum, zbiegowisko. Pytam się kogoś, odpowiada mi, że lampart rzucił się na zająca. Prędko więc idę do telefonu i nadaję artykuł „Tragedja w ogrodzie zoologicznym". Wychodzę i zaczynam się dopytywać o szczegóły. — „E nic, odpowiada mi ktoś, to w firmie „Lampart Zając i Syn" pobili się spólnicy. To wypadek, co?

— Ja lepiej miałem. Idę nad rzekę, patrzę, a tu jakaś nieszczęśliwa rzuca się z mostu do wody. W mgnieniu oka skaczę również i lecąc w powietrzu obok niej, dobywam notatnik — „Pozwoli pani maleńki wywiadzik? Co panią skłoniło do tego rozpaczliwego czynu?" — „Mój menażer" — odpowiada mi nieszczęśliwa. „Co, uwiódł panią i porzucił?" — pytam. — „Nie — powiada ona — ale podpisałam kontrakt na trzy skoki z mostu do wody". „A kimże pani jest?" — pytam zirytowany. — „Ja" — powiada — „jestem zowodową skoczką do wody". — „To poco ja sobie niszczę ubranie?" — wołam. W tej chwili doleciałem do wody i buch- Ten wywiad zjednał mi sławę.

—Posłuchajcie, kolego co mnie się zdarzyło. Śniło mi się pewnej nocy, że walczę z bandytami. Obudziłem się zmęczony tym snem i udałem się do redakcji. A tam mój redaktor robi wielkie oczy: — „To pan żyjesz? — woła" — „A bo co," — pytam. — „Przecież pan nadał nam w nocy telefonogram, że o piątej nad ranem zabili pana bandyci". I co się okazuje? W nocy przez sen, podbiegłem instynktownie do telefonu i nadawałem dyżurnemu w redakcji szczegóły tego snu. To się nazywa wypadek sensacyjny!

Poradnik Dobrego Zdrowia

KILKA UWAG O PSYCHOLOGJI DZIECKA.

Referat wygłoszony przez dr. Zygmunta Piotrowskiego na konferencji Opieki Społecznej w New Yorku.

Dr. Piotrowski kończył studja w Paryżu w Sorbonie i na uniwersytecie poznańskim. Do Ameryki przybył w roku 1929 na uzupełniające studja w Uniwersytecie Columbia, gdzie po roku został członkiem fakultetu. Obecnie jest zastępcą profesora psychologji Uniwersytetu Columbia, prowadząc pracę swoją w Instytucie Psychologicznym tejże uczelni, połączonym z Centrum Medycznem, — tak zwanem Medical Center, przy 168 ulicy, jednym z najsławniejszych centrów medycznych w Ameryce.

Dr. Piotrowski interesuje się specjalnie psychologją dziecka.

„Zarówno w wychowaniu, jak i w opiece społecznej nad dzieckiem, często spotykamy się z nieprzewidzianemi trudnościami z powodu niedostatecznej znajomości duszy dziecka. Przyczyną tej niewiedzy jest to, że dopiero niedawno w rozwoju nauki zrozumiano, iż dziecko nie jest małym dorosłym, lecz że posiada swą odrębną psychikę. Dziewiętnaste stulecie stało pod hasłem ewolucji, pod hasłem powolnego różniczkowania się życia. Gdy tę zasadę ewolucji zastosowano do psychologji dziecka, powstała pierwsza nauka o dziecku wyposażona we właściwą podstawę metodologiczną do zbadania tajemniczego świata duszy dziecięcej. Razem z ewolucją zdobyła sobie uznanie zasada dziedziczności. Zasada ta, przeprowadzona z całą skrajnością od połowy dziewiętnastego wieku, doprowadziła do materjalistycznego poglądu na życie duchowe i uczuciowe, a więc do mniemania, że właściwie los każdej jednostki już-zgóry jest wyznaczony dziedzicznością, oraz że ci, którzy urodzili się w biedzie i nieszczęściu skazani są na to bezwzględnemi prawami przyrody.

Zaczęto szukać praw, które rządzą przekazywaniem przestępczości z pokolenia na pokolenie. Wtedy też, w dziewiętnastem stuleciu powstało twierdzenie, że są narody panów i narody niewolników. Uczeni z zapałem rzucili się do pracy, by znaleźć rzeczowe dowody na wszystkie tego rodzaju twierdzenia, będąc pewni, że znajdą ich wiele. Tymczasem zawiedli się. Okazało się, że sprawa jest niezmiernie powikłana, i — co gorsza — że często trudno powiedzieć, co jest wynikiem dziedziczności, a co skutkiem zmiennego i nieobliczalnego otoczenia. Dzisiaj biologowie są bardzo ostrożni, bo wiedzą, że zarówno otoczenie jak dziedziczność mają olbrzymi wpływ na życie jednostki, i że często otoczenie może przeciwdziałać niepożądanym skutkom dziedziczności. Jeżeli z taką ostrożnością winniśmy wysnuwać wnioski dotyczące anatomji i fizjologji naszego ciała, to ileż to mniej prawa mamy mówić o nieubłaganym wpływie dziedziczności na nasze poglądy, temperament i uczucia. Nasze życie duchowe jest tak zmienne i jest pod tak niezaprzeczalnym wpływem otoczenia, wychowania, domu i życia społecznego, że możemy żywić nadzieję, że przez zmianę otoczenia zmienić możemy usposobienie, a nawet wydajność umysłową dzieci i całego społeczeństwa".

(Dokończenie nastąpi).

E. ZORJAN — Grunwaldzki Bój — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— Otóż nieprzyjaciel łowów, wróg krwi rozlewu przemawia — podchwyciła Jadwiga z wesołym niemal uśmiechem. — Nie oskarżajcie króla. Wiecie przecież, iż nie masz lepszego nad Jagiełłę człowieka. Ale łowy lubi i jak sam powiada, jest „neposediaszczyj". Duszno mu w komnatach, pułapy go gniotą, ściany dławią... A puszcza wabi, nęci... Taki w niej wietrzyk świeży powiewa, zieleń oczy bawi, a słowiki boską pieśń śpiewają. Moja wina, żem tak często przenosiła złocone zamkowe izby nad ten pałac boży, gdzie szpalerami odwieczne drzewa, a pułapem niebiosa haftowane w gwiazdy. To też nadto często rozchodziły się drogi nasze. Ale król zbytnio mię kocha, by się nie zagryźć na widok, iżem nieco słaba. Nie trzeba go trwożyć. Siły mi wrócą rychło, a wtedy powołamy pana naszego, by się naradował swą królową i Polski królewną...

— Wola wasza stanie się — odpowiedział biskup Piotr.

— Dzięki wam, miła moja Kachno —odezwała się królowa, zwracając się ku wojewodzinie sędomirskiej — żeście mię odwiedziły i Zbyszka przywiodły. Toż to mój rycerzyk, jam mu przed czteru laty pierwszą szabelkę przypasała. A gdzie to Sońka — dodała Jadwiga — widząc jak mała co wyjrzy, to znowu kryje się za Zbyszkiem.

Sońka pokraśniała, a głosu jej brakło na odpowiedź.

— Od najmłodszych lat tak kochałam dzieci — ciągnęła dalej królowa — i grzeszyłam często, zazdroszcząc ich innym. Teraz już nie... Tak się czuję spokojną, zdrową, szczęśliwą... Miałam sen. Widziałam Elżę moją dużą, siedziała na tronie w całym majestacie, a my z Jagiełłą, starzy, pochyleni, osiwiali, zdala patrzyliśmy na nią, olśnieni blaskiem, co ją otaczał...

Głos przycichał, powieki opadały, rzęsy ocieniły blade lica. Jadwiga zdawała się usypiać.

W tej chwili wszedł cicho lekarz. Spojrzał na królowę, dał znak obecnym by opuścili komnatę.

Został sam z piastunką tylko i dwiema paniami służebnemi.

Wojewodzina Dobiesławowa, Dowmuntowa Julianna i inne panie otoczyły biskup Wysza. Wiedziano jakim był przyjacielem Jadwigi, iż wielce był uczony i na medycynie znał się może lepiej, niźli sam królewski medyk.

— Bóg miłosierny — odezwała się Dobiesławowa — ulitował się naszej niedoli; królowa widocznie ku zdrowiu się ma; szczęście ją uzdrawia.

— Dawnom już jej tak ożywionej nie widziała — rzekła Dowmuntowa.

— Trzeba ją było widzieć, jak srodze cierpiała — wtrąciła jedna z pań dworskich.

— Jużeśmy ostatnią traciły nadzieję — dodała inna.

Biskup Piotr rozmawiał cicho z sędziwą starościną Odrowążową.

— Co sądzicie wielebny w Bogu ojcze? —zapytała Dobiesławowa.

— Módlmy się — odpowiedział cichym, drżącym, pełnym smutku głosem.

— Na Boga, mieliżbyście wątpić w wyzdrowienie? Czyż nie widzieliście, jako silną się zdała, jaka spokojna, prawie że wesoła, a ufna...

— Duch w niej ufny, bo pełen wiary i ufności w Boga, spokojna, bo dawno już nie zna innej woli, prócz boskiej, wesoła, bo oczy jej spoczywają na tem, czego przez czternaście lat pragnęła. Żyje życiem swego dziecka...

— Dziecina bardzo wątła... sądzicie, iżby jej zdrowie było wystawione na jakie niebezpieczeństwo?

— Módlmy się — powtórzył biskup i sam ręce splótł, usta poruszały się od cichej modlitwy, a tak szczerej, iż łzy na rzęsach zabłysły.

Wszedł medyk.

Oczy wszystkich zwrócone ku niemu pytały, usta nie śmiały rzeknąć słowa.

— Śpi — rzękł medyk — spokojnie śpi. Trzeba jej dużo snu, wypoczynku. Nie godzi się jej już więcej utrudzać rozmową.

Panie poszły w dom Dobiesławowej na rozmowę. Potem przybyły i inne; przynosiły wieści z zamku. Królowa spała spokojnie, nakazano ciszę ogromną; nie wpuszczano nikogo. Tylko ks. biskup Wysz i medyk czuwali w przyległej komnacie, a na dole w izbie kanclerskiej, pan Krakowski, Jan z Tęczyna i kilku innych władnych panów, co jeszcze Jadwigę na tron Polski wiedli.

Siedziano u pani wojewodziny do późna.

Po dniu skwarnym, lipcowym, noc świeża zapadła, niosąc orzeźwienie ciałom, lecz dusz ukoić w znękaniu nie mogła.

Gdy matka około północy zajrzała do komnatki Zbyszka, znalazła go klęczącego przed łóżkiem, z głową opadłą na pościel, z małą szabelką, darem królowej Jadwigi, przytuloną oburącz do piersi. Sen zaskoczył go wśród modlitwy.

Nazajutrz rano dzwony posępnym jękiem zwiastowały cios, który uderzył w najszlachetniejsze serce.

Królewna Elża umarła.

Jadwiga nie mogła się dźwignąć z pościeli.

Dwadzieścia dwa dni dusza jej, serce jej, życie jej i szczęście były w tej srebrnej kolebce. Dziś ona pustą. Uleciała duszyczka ku Panu, który ją dał i znowu odebrał; drobne ciałko złożono do trumienki.

Gdy kolebkę chciano zabrać, łzy potoczyły się tak rzęsiste z ócz królowej, iż nie śmiano zadać jej tego ciosu. Pozostawiono tę jedyną pamiątkę długie lata marzonego, a tak krótko trwałego szczęścia.

Żałobne dzwony ucichły rychło.

Nikt o tej małej trumience nie myślał, bo wszystkie serca opanowała straszna trwoga.

Królowa Jadwiga w coraz cięższą zapadała niemoc.

Komnaty dolne zamku były przepełnione panami możnymi, których życiem było dobro ojczyzny, którzy najwyższą miłością otaczali królowę, widząc jako od dnia wstąpienia na tę ziemię ukochała ją i dla jej dobra poświęcała wszystko, nawet szczęście osobiste.

Kościoły dzień i noc otwarte; kto żył spieszył modlić się o wyzdrowienie królowej.

Włościanie z okolic łzami i błaganiami zapełniali świątynie pańskie, modląc się za tę „świętą paniusię", tę dobrodziejkę ludu, która chciała, by pokrzywdzonym nawet łzy powrócić można.

Modły, łzy procesje, wota drogocenne — wszystko na próżno.

Życie, co szczęściem było dla Polski, co światło życiodajne przyniosło Litwie, gasło.

Ilekroć biskup Piotr ukazał się w kościele, a na zapytania odpowiadał jeno: módlcie się, miłosierdzie boskie jest nieprzebrane, jęk rozdzierał piersi narodu taki wielki, tak rozległy, tak rosnący z każdą chwilą, iż mógł dojść do samych niebios i odbić się aż o tron Przedwiecznego.

W noc z 16. na 17. lipca 1399 roku, zda się nikt w Krakowie oka nie zmrużył.

— Cicha, spokojna, pojednała się z Bogiem; duch zdaje się ulata z każdą chwilą — głoszono z zamku.

Dnia 17. lipca, już o bardzo rannej godzinie, zebrali się na zamku wyżsi duchowni, wielmoże krakowscy, panie królowej blizkie.

Cisza panowała głęboka, nikt rozmawiać nie śmiał. Wiedziano, iż ostatnie chwile się zbliżają.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polskim Pociągiem Wkoło Europy.

Wydział turystyczny ministerstwa komunikacji przygotował na czerwiec br., nielada sensację, nietylko w lokalnym ale i wszecheuropejskim znaczeniu: polski pociąg okrężny wokół Europy, prowadzony na prawie „okrętowem," tj. eksterytorjalnem — bez paszportów i wiz. Wszyscy uczestnicy mieliby własne, stałe miejsca sypialne wraz z pościelą. Pociąg prowadziłby wagony 2 klasy i wagon łazienkę z natryskami i fryzjernią. Obliczono go na 250 miejsc.

Zapowiedź ta, nietylko w Warszawie, wywołała wielkie zainteresowanie, znajdujemy o niej większe wzmianki w prasie paryskiej, brukselskiej i włoskiej. Chcąc się dowiedzieć u źródła dalszych szczegółów, zwróciliśmy się do Wydziału Turystycznego, który udzielił następujących wyjaśnień:

Pociąg obliczony jest jako reprezentacyjny. To też chodzić będzie w pierwszej linji o dobór podróżnych. Przydziałem biletów dla instytucyj i stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych zajmą się w pierwszej linji ministerstwa z Min. Oświecenia Publicznego na czele. Dopiero reszta niesprzedanych w ten sposób biletów, będzie mogła być przekazana przez biura podróży warstwom niestowarzyszonej publiczności. Ponieważ jeszcze trzy państwa, Niemcy, Włochy i Czechosłowacja, przez którą zresztą idzie nasz pociąg tranzytem, nie dały konkretnej kalkulacji cen, obejmujących wszystkie wydatki: paszportów, podróży, spania, jedzenia i zwiedzania, nie da się dokładnie określić — wyniesie ona około 600 zł. z 10 procent dokładnością. Z Belgją, Francją i Austrją uzgodniono już wszystkie szczegóły.

Wyjazd z Warszawy nastąpi 23 czerwca, wieczorem, przyjazd do Berlina nazajutrz rano. Pobyt w Berlinie i zwiedzanie miasta cały dzień, wieczorem wyjazd do Brukseli nazajutrz rano, pobyt do wieczora, poczem nocą wyjazd do Paryża, 364 klm., które rapid paryski robi w niespełna 4 godziny, przybędzie się w ciągu nocy. Wczesnym rankiem pociąg stanie na Gare du Nord w Paryżu.

Pobyt w stolicy Francji obliczony jest na dwa dni i jedną noc, tę ostatnią spędzą podróżni w wykwintnym hotelu. Obydwa dni i wieczory przeznaczone będą na zwiedzanie stolicy Francji i nocnego życia Paryża.

Na noc odjazd nastąpi z dworca P. L. M. do Marsylji, dokąd przybędzie się rano — jadąc w tempie 100-200 klm. na godzinę. Na Marsylję przeznaczono pół dnia, po obiedzie nastąpi odjazd do Cannes, dokąd przybędzie się tegoż dnia przed wieczorem.

Na francuską Rivierę przeznaczają polscy organizatorzy trzy dni. Zwiedzenie jej odbędzie się specjalnemi automobilami. Trzeba jednak zaznaczyć że Riviera w lipcu, to nie jest pomysł zbyt szczęśliwy, będzie bowiem gorąco i pusto.

Noclegi są przewidziane w hotelach, bo i tu, podobnie jak w Paryżu, nie ma miejsca na polski pociąg na szczupłych a ruchliwych dworcach.

Po trzech dniach, nocą podróż do Medjolanu, poczem cały dzień zwiedzania; znów nocą podróż do Wenecji, gdzie przewidziany jest pobyt od 8 rano do 11 w nocy, żeby zobaczyć słynną „Noc wenecką,"— przyczem organizatorzy potrafili postarać się o pełnię księżyca na tę noc.

Do Wiednia przyjedzie się nazajutrz w południe. W stolicy Austrji musi wystarczyć półtorej doby. Wśród wycieczek przewidziany jest i Prater. Wyjazd z Wiednia nastąpi 5 lipca wieczorem, przyjazd do Warszawy 6 lipca rano, względnie przed południem.

Wzorowany na polskich rajdowych pociągach narciarskich (którymi zachwycali się goście zagraniczni zimą br.), okrężny ten pociąg po Europie może otworzyć nową epokę w turystyce europejskiej wśród państw pozostałych, pomyślany jest bowiem na prawach wzajemności. Min. Skarbu przyznało już 250 ulgowych paszportów.

Trzy wycieczki z Ameryki wylądowały w Gdyni.

Gdynia. — Przybył do Gdyni parowiec Kościuszko, mający na pokładzie wycieczkę z Erie, Pa., pod przewodnictwem Kurczewskiego, oraz wycieczki słowacką i podhalańską, które już dnia 8 lipca obecne były na uroczystości odsłonięcia pomnika poety Podhala, Władysława Orkana. Pomnik ten ufundowany przez Podhalan w Polsce i Ameryce.

Czerwiec.

CO MÓWI POLSKA TRADYCJA.

Czerwiec jest jednym z najpiękniejszych miesięcy w roku, prawdziwie wiosenny i rzadko zawodzący. (W bieżącym roku.)

W czerwcu też zbiega się zwykle cała liczba różnych świąt, jak Zielone Świątki, Boże Ciało, św. Jana i wiele różnych obchodów ludowych, jak sobótki, wianki i t. d.

Miesiąc czerwiec obfituje przedewszystkiem w przysłowia ludowe, w których Zielone Świątki, Boże Ciało i dzień św. Jana główną odgrywają rolę.

Musiały być dawniej bardzo niestałe pory letnie względnie wiosenne, ponieważ dziś jeszcze jest na wsi w użyciu przysłowie:

„Do świętego Ducha
Nie zrzucaj kożucha,
A po świętym Duchu
Chodź często w kożuchu".

Na Boże Ciało mówi się zwykle:

„Jaki dzień jest w Boże Ciało,
Takich dni potem nie mało.

Rolnicy mówią znów:

„Na Boże Ciało,
Siej proso śmiało".

albo też:

„W Boże Ciało
Z Boską chwałą,
Wszędzie nam się chlebem stało.
Więc w oktawę
Puść obawę
Nie tknij zboża ni kapusty
Bo znajdziesz rzędzik pusty".

Dzień św. Jana jest uroczystością bardzo ważną u ludu polskiego. W tym dniu kończyła i zaczynała się służba dworska, na św. Jan zwykle wypłacano zasługi, odnawiano kontrakty, dlatego też do dziś dnia jeszcze w powszechnem użyciu są słowa: „Nie zawsze św. Jana".

Deszcz na ten dzień był przepowiednią niedobrą.

„Chrzest Jana w deszczowej wodzie,
Trzyma zbiory na przeszkodzie".

Zwykle o tej porze gdy rozpoczęła się słota, trwała długo.

„Przed św. Janem trzeba deszczu prosić
Po świętym Janie i sam będzie rosić,
Aż go będzie dosyć".

Jak maj kwitnie w ogrodach, tak czerwiec na polach. Zboża rumienią się już powoli, trawy dojrzewają do koszenia. Niewiasty suszą zioła, pożyteczne dla gospodarstwa i w lecznictwie domowem.

Na każdym wogóle kroku widzi się objawiające się w całej pełni... rozkoszne lato.

WHISTLING IN THE DARK



Alderman Rostenkowski Zapowiada Inwestygację.

Komitet szkół, straży ogniowej i służby cywilnej w bieżącym tygodniu ma przeprowadzić inwestygację w sprawie „tymczasowych" pracowników miejskich i zbadać ich kwalifikacje, dające im prawo piastowania posad miejskich.

To obiecał alderman Józef P. Rostenkowski, z 32ej wardy, przewodniczący Komitetu wyżej podanego, któremu sprawę powyższą oddano do zbadania.

Ald. Rostenkowski oznajmia, że odłoży wakacje, aby tylko przeprowadzić obrady w sprawie rezolucji jaką komitetowi temu przedstawiono na ostatniem zebraniu Rady miejskiej dotyczącej wypadku jaki wydarzył się w Oakley budynku pod nr. 143 West Austin avenue, w którym pięć osób zostało zabitych gdy zbiornik z wodą wpadł do budynku.

Do inwestygacji tej doprowadził sam fakt, że Dan Hartford, „tymczasowy" inspektor budynków, pupilek polityków, przeprowadził inspekcję budynku wyżej wspomnianego choć na tem się nie znał, gdyż był zwykłym sprzedawaczem chmielu.

Hartford na inkweście koronera powiatowego zeznał, że nie posiadał żadnego doświadczenia lub kwalifikacji na inspektora budynków.

Zrozumiałem jest, że zostanie zamianowany specjalny komitet przez komitet szkół, straży ogniowej i służby cywilnej, który ma zbadać sprawę całą akuratnie, a później zabrać się do pracowników w innych wydziałach miejskich i dowiedzieć się czy są ukwalifikowani.

Do komitetu tego specjalnego wejdzie prawdopodobnie alderman James C. Moreland, z 41ej wardy, który na zebraniu Rady miejskiej przedstawił rezolucję, która doprowadziła do inwestygacji.

Alderman Rostenkowski oznajmia, że jego komitet zbierze się już w bieżącym tygodniu na naradę.

PRZEMYSŁOWCY I KUPCY AMERYKAŃSCY W POLSCE.

Warszawa, 18 czerwca. — Przejazdem do Rosji zatrzyma się trzy dni w Polsce 300 uczestników wycieczki turystyczno-gospodarczej, który przyjeżdżają do Gdyni 29 czerwca. Z Gdyni wycieczka przyjedzie na jednodniowy pobyt do Warszawy a następnie zwiedzi Łódź i jej przemysł włókienniczy, z którego tak dumni są Polacy. W Warszawie goście amerykańscy podejmowani będą przez Izbę Handlową Polsko-Amerykańską, przy współudziale oficjalnych polskich; po zwiedzeniu zabytków starej Warszawy, Amerykanie wyjadą 30-go czerwca do Łodzi, gdzie będą przyjmowani przez przemysłowców łódzkich, zorganizowanych w Związku Przemysłu Włókienniczego R. P. Jak nas informują, propaganda sowiecka podjęła starania uzyskania Radja Polskiego dla wygłoszenia odczytu o Rosji, przez jednego z poważniejszych uczestników tej wycieczki, który zna już Rosję z wielu wycieczek.

Wydalenie dziennika czeskiego z Austrji.

Wiedeń. — Redaktor dziennika czeskiego „Lidove Noviny", Jan Straňsky, przebywający chwilowo w Wiedniu, został przez policję aresztowany i odstawiony do granicy czeskosłowackiej. Powodem wydalenia z Austrji były nieżyczliwe dla Austrji artykuły, które Straňsky publikował w „Lidových Novinach".

PANNA L. HACKNEY, UCZONA I AUTORKA.



(Courtesy Smithsonian Institution)

Panna Ludwika Hackney, autorka i elektorka, na prawo, która zajęła się sztuką chińską, studjując ją do tego stopnia, że wkrótce później została autorką, i zaczęła studjować swego wybranego bohatera Jamesa Smithsona, założyciela Instytutu w Washingtonie od jego stawy do dzieciństwa. Zainteresowana jego sławą chciała ona koniecznie dowiedzieć się kim był on w dzieciństwie. Na lewo, jaki, widzimy podobiznę jego ojca księcia Smithsona.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Myśliciel pospolicie nie skłonny do myśliwstwa.

* * *

Skromność pokorna z oburzeniem odrzuca nawet cień służalczości.

* * *

Kto wciąż, podczas swej ziemskiej pielgrzymki, nie wpatruje się w Niebo prawdopodobnie zbłądzi z drogi, prędzej czy później.

* * *

Szczerość nie potrzebuje wyszukanych słów na wynurzenie swych uczuć.

* * *

Ogłada towarzyska wymaga unikania pośpiechu.

* * *

O szczęściu niejeden gotów godzinami rozprawiać, choć go ani nie zasmakował ani zapoznał.

* * *

Szczęśliwy szczęściem swem dzieli się obecnymi.

* * *

Łatwiej prawie dać się ze skóry obedrzeć, niż wyzbyć jednego poważnego złego nałogu.

* * *

Boleść i trudy, chociaż posiwiają, jednak łagodzą uczucia.

* * *

Prawdziwa wielkość suponuje również cnotliwości w jednostce.

* * *

Powinniśmy szczególnie znosić w drugim to, w czem się na nas samych on wzorował.

* * *

Rosa, tak jak nieznacznie się osadza, tak samo pocichuteńku powraca skąd przyszła.

* * *

Prawda nawet w chwilowej porażce wzmaga się.

* * *

Ruiny mogą być wskaźnikiem dobrobytu albo też rozkładu.

* * *

Niektórzy, zamiast spłacać swe długi ,wolą obdarzać podarunkami drugich.

* * *

Prawdziwa chwała polega nie na odbieraniu honorów, lecz na zasłużeniu sobie na nie.

* * *

Sami tylko możemy siebie zniesławiać.

* * *

Człowiek o wielkich zamiarach nie zadawalnia się dziełami już dokonanemi, tylko wciąż naprzód zdąża.

* * *

Męstwa trzeba w przebaczaniu uraz.

* * *

Chociaż nie powinno się sobie przebaczać, to jednak koniecznie trzeba drugim przebaczać.

* * *

Sprawa Wiktora Florjańskiego.

„Oddam za nią życie."

Taka była odpowiedź Wiktora Florjańskiego, 33 letniego immigranta polskiego, wysłużonego weterana armji amerykańskiej z wojny światowej i obywatela amerykańskiego, zamieszkałego w Oyster Bay, Long Island, gdy się dowiedział, że żona jego musi być deportowaną do Polski.

Sprawa żony Florjańskiego jest jedną z najciekawszych, jakie można znaleźć w aktach immigracyjnych.

Pani Florjańska jest rodem z miejscowości Długie, z okolic Sanoka w Polsce. Jej panieńskie nazwisko jest Władysława Borek. Przez trzy lata starała się o wizę immigracyjną w konsulacie amerykańskim w Warszawie. Gdy się okazało, że wysiłki jej są daremne, postanowiła otrzymać paszport i wizę inną drogą, a mianowicie wyjechać do Stanów Zjednoczonych w roli udanej żony żonatego już młodego Polaka, który zamieszkiwał w tej samej wiosce. Na ten nielegalny sposób wyjazdu do Ameryki zgodzili się jej rodzice, a także i żona owego Polaka, która nie mogła wówczas wyjechać do Stanów Zjednoczonych, gdyż mąż jej nie miał na tyle pieniędzy, by jej podróż opłacić. Panna Władysława miała jednak dość pieniędzy na ten cel i jedynie użyła dokumentów prawdziwej żony, by się dostać do Ameryki.

Gdy ta grająca rolę żony owego młodego Polaka wylądowała w Ameryce, dnia 15 listopada, 1927 roku, pożegnała swego „męża" i nigdy go już więcej potem nie widziała.

Kilka lat później poznała Wiktora Florjańskiego, który przybył do tego kraju 19 lat przedtem, a właściwie przed jej przyjazdem, i który następnie służył w wojnie światowej i został obywatelem amerykańskim. Opowiedziała mu, w jaki sposób przybyła do Ameryki. Pobrali się w roku 1931 i od tego czasu żyli szczęśliwie aż do ostatniego roku, gdy inspektorzy immigracyjni wykryli, w jaki sposób dostała się do Stanów Zjednoczonych, i gdy ją aresztowali. Obecnie będzie musiała wrócić do Polski.

Przez cały czas tych kłopotów Florjański nigdy się nie zachwiał. Gdy mu radzono, by wynajął adwokata, odpowiedział: „Żona moja nie popełniła żadnej zbrodni. Nigdy jej nie opuszczę. Oddam życie za nią.

Ale Florjański nie będzie zmuszony uciec się do tej ostateczności, jeżeli Kongres przeprowadzi bil wniesiony już, który nada odnośnym władzom immigracyjnym moc dyskrecyjną, ograniczoną do spraw deportacyjnych takich lub podobnych jak powyższa, w których rozłączenie rodzin sprowadziłoby cierpienia na obywateli amerykańskich zupełnie niewinnie i bezpotrzebnie. F.L.I.S.

*

Od Redakcji: Bil ten, wniesiony w izbie reprezentantów, znany jest pod numerem H. R. 9725. Komisja immigracyjna i naturalizacyjna tejże izby opowiedziała się przychylnie za tym bilem. Ma on na celu wzmocnienie obecnych praw deportacyjnych odnośnie cudzoziemców kryminalistów, a co najważniejsze, bil ten nadałby Sekretarce Pracy moc unieważnienia deportacji w wypadkach takich lub podobnych jak powyższy, w których deportacja pociągnęłaby za sobą bezpotrzebne cierpienia na skutek rozłączenia rodzin. Jeżeli szanowni czytelnicy popieracie ten bil, piszcie natychmiast do waszego kongresmana, a także do Hon. Wiliam B. Bankhead, Chairman of the Rules Committee of the House.

Adresujcie wasze listy — Hon.......... .... House of Representatives, Washington, D. C. Postarajcie się także, aby i organizacje, do których należycie, wysłały listy lub telegramy za poparciem tego bilu.

Rekord pomyłek znaczka pocztowego.

Czechosłowacja. — W Czechosłowacji wydano znaczek pocztowy z wizerunkiem znanego kompozytora Dworzaka. Znaczek ten pobił wszystkie rekordy dotychczasowych błędów. Oto zawiera on ni mniej ni więcej, tylko pięć błędów w wykonaniu graficznem. Znaczek będzie wycofany, niemniej jednak stanie się prawdziwym „białym krukiem", poszukiwanym przez filatelistów. Dotychczas bowiem żaden znaczek na świecie nie zawierał tyle błędów.

Stary rękopis, stary dokument albo niepotrzebny papier zapisany albo drukowany zwykle nazywamy szpargałem.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Copyright, 1934, by Central Press Association Inc



Odważny.

— U mnie w domu tylko ja sam decyduję! Nikt nie ma prawa wtrącać się w moje postanowienia!

— Ma pan słuszność, tylko odważnie, ja to rozumiem, sam jestem również wdowcem.

Wychodztwo Polskie w Belgji.

Ogólna liczba Polaków w Belgji, według obliczeń z 1933 r., wynosi około 40,000 osób. Z tego na emigrację robotniczą przypada około 18,000, reszta zaś tj. około 22,000, są to Żydzi, obywatele polscy.

Robotnicza emigracja polska w Belgji, skupia się głównie na północy Belgji, w Limburgji i na południu w okręgach: Leodjum, Charleroi, Mons, Centre i Namur. Żydzi, obywatele polscy, zamieszkują przeważnie w Antwerpji, pozatem kolonje w Leodjum, Brukseli i Charleroi.

Sytuacja robotników polskich w Belgji jest obecnie, ze względu na kryzys i wywołane przez to bezrobocie, dosyć ciężka, tem bardziej, że skutkiem panującego bezrobocia, górnicy belgijscy wywierają nacisk przez swe syndykaty, by przedsiębiorstwa zwalniały cudzoziemców.

Szkolnictwo: Ogólna liczba dzieci polskich w Belgji, obliczona jest na 5,085 dzieci. Z tego do szkół i na kursy polskie uczęszcza w roku szkolnym 1933-34, 1,492 dzieci.

Posiadamy w Belgji 23 punktów szkolnych, obsługiwanych przez 14 nauczycieli i 2 ochroniarki. Kursy polskie zapewniają dzieciom przez 7-8 lat regularną naukę języka polskiego i związaną z tem naukę przedmiotów. Liczebność i rozmieszczenie ośrodków polskich stanowi dużą trudność w ustaleniu programu nauczania i wychowania.

Nauczyciele, przysłani z kraju, zajmują się bardzo intensywnie propagandą ruchu narodowego, prowadzą ożywioną działalność kulturalną i społeczną wśród wychodźtwa oraz po większej części są instruktorami i kierownikami ruchu harcerskiego.

Harcerstwo polskie w Belgji wzrosło od roku prawie dwukrotnie, dzięki poparciu władz i współpracy nauczycielstwa. Posiada obecnie na terenie Belgji 4 hufce męskie, obejmujące 14 drużyn i 240 harcerzy oraz 2 hufce żeńskie, obejmujące 9 drużyn 152 harcerek, a ponadto 1 gromadę zuchów.— Harcerstwo skupia 31 procent dzieci polskich, uczęszczających do szkół i na kursy polskie.— Niesieniem pomocy materjalnej harcerstwu zajmuje się Koło Przyjaciół Harcerstwa w Brukseli, na którego czele stoją kierownicy polskich placówek urzędowych w Belgji.

Wychodźtwo polskie stoi na wysokim poziomie organizacyjnym, posiada 11 organizacyj centralnych oraz 50 towarzystw kulturalno - oświatowo-społecznych, scentralizowanych w Centralnym Związku Polskich Towarzystw w Belgji.

Na ostatnio odbytym dorocznym ogólnym zjeździe delegatów Centralnego Związku Polskich Towarzystw w Belgji, ustalono, że wychodźtwo w Belgji gorąco popiera myśl utworzenia Światowego Związku Polaków. Na delegatów wybrano prezesa Centralnego Związku Tow. Polskich w Belgji, p. Piaseckiego, oraz prezesa Głównego Komitetu Opieki Rodzicielskiej, p. Fiszera. Pozatem poczyniono przygotowania do zawodów eliminacyjnych dla atletów, mających wziąć udział w igrzyskach w Warszawie.

Obaj małomówni.

Pan (do nowego służącego): — Musisz widzieć, że ja nie lubię dużo mówić, jeśli skinę ręką, to znaczy: przyjdź tutaj!

Służący: — Bardzo dobrze, bo ja też nie lubię dużo mówić, więc jeśli kiwnę głową to znaczy: nie przyjdę.

POPIS DZIECI NA MARJANOWIE.

Przy licznym udziale publiczności złożonej z rodziców i krewnych dziatwy biorącej udział w programie, odbył się wczoraj w sali parafjalnej na Marjanowie doroczny popis dzieci z okazji zakończenia roku szkolnego. — Program, jaki czcigodne Siostry Zmartwychwstanki opracowały i przygotowały był piękny, zajmujący i zabawny, podobał się niezmiernie wszystkim w sali obecnym. Wypadł gładko, udatnie w sposób pochwały godny, najpierw niezmordowanym w pracy czcigodnym Siostrom Zmartwychwstankom, pod których zarządem prowadzona jest szkoła, a następnie dzieciom, które ładnie ze swego zadania się wywiązały. Na pierwszy numer programu złożył się śpiew abiturjentów, którzy odśpiewali „Over the hills at break of day". Po śpiewie nasze maludy — te najmniejsze wystąpiły w numerze „Wisienki" i doskonale publiczność ubawiły. Potem z kolei odegrano komedyjkę p. t. „Odważny Marek", w której wykonawcami byli: Stanisław Talalaj, Antonina Wcisło, Alfons Hałas, Hieronim Budzyński, Heronim Czajkowski, Regina Polińska, Jadwiga Buczkon, Czesław Uścianowski i Marjan Talalaj. Po sztuce, która się publiczności podobała, wystąpili chłopcy abiturjenci jako bokserzy, a po nich dziewczęta abiturjentki wystąpiły jako drużyna tenisowa. Nastąpiła druga komedyjka p. t. „Old Mr. Particular", w której brali udział: Władysław Czahajda, Natalja Kulik, Artur Porządka, Edwin Gola, Klara Kaszubska, Melanja Rękowska i Edmund Zygmunt. Pod koniec programu był śpiew abiturjentów, a po śpiewie nastąpiły mowy pożegnalne wypowiedziane przez C. Okulczyka i G. Taraśka. W końcu ukazał się na estradzie miejscowy proboszcz ks. Edward Brzeziński, C. R., który w serdecznych słowach podziękował Siostrom za trudy i pracę około dziatwy, dzieciom za udatne wykonanie programu, a rodzicom za posyłanie dzieci do szkoły polskiej i katolickiej. Wskazał ks. proboszcz na szkoły katolickie wszczepiające w serca i umysły dziatwy nietylko samą naukę i wiedzę, lecz zasady wiary św., bez której niema zbawienia. Po skończonej mowie ks. proboszcz rozdał abiturjentom dyplomy. Śpiewem ogólnym „Boże coś Polskę" i „Star Spangled Banner" zakończono wczorajszy program popisów szkolnych. W antraktach przygrywała orkiestra szkolna, która zasłużyła sobie na wyrazy szczerej podzięki i pochwały.— Zaszczyceni dyplomami zostali następujący abiturjenci:

Banicki Leopold, Borakowski Tadeusz, Brzeziński Ryszard, Brzozowski Bronisław, Buc Czesław, Budzyński Hieronim, Ciuruś Walenty, Czahajda Władysław, Czajkowski Hieronim, Czapla Tadeusz, Damian Józef, Gaik Stanisław, Gorajewski Leonard, Górak Tadeusz, Gurbisz Edward, Gurbisz Florjan, Hajdukiewicz Edmund Hałas Alfons, Kaminski Józef, Knefel Edward, Kopala Józef, Kowalski Leonard, Kozmer Józef, Kwaśniewski Jan, Kwaśniewski Piotr, Kuk Edwin, Macznik Stefan, Matuszak Stanisław, McOhinak Ryszard, Mirosław Czesław, Misiewicz Władysław, Mucha Józef, Napiórkowski Stanisław, Obremski Daniel, Okulczyk Czesław, Schultz Leonard, Słotowski Leonard, Szprenga Rajmund, Szymanowski Antoni, Szymański Czesław, Talalaj Stanisław, Trofimuk Aleks, Uścianowski Czesław, Wera Leon, Witkowski Franciszek.

Bałdyga Wiktorja, Blaszkowska Irena, Bobinska Janina, Borawska Stefanja, Brzóska Jadwiga, Buczkon Jadwiga, Drews Klara, Dydo Cecylja, Dziendziak Wanda, Gildarska Alicja, Gaworowska Zofja, Iwicka Franciszka, Karas Bronisława, Kaszubska Klara, Kleszcz Julja, Koziatek Stanisława, Kulik Natalja, Lachner Marja, Lejman Dorota, Lenart Alfreda, Lipińska Hieronima, Lubawska Helena, Łybiak Eugenja, Maliszewska Wirginja, Milewska Józefa, Mitera Stanisława, Niwińska Emilja, Pawlik Janina, Perzanowska Aniela, Pieściuk Leokadja, Peggi Leona, Polinska Regina, Polniaszek Melanja, Rzendzian Zofja, Stasiak Helena, Stoltman Sylwja, Szczepanek Eleonora, Szczypińska Agnieszka, Szubartowska Alicja, Talalaj Anna, Taraska Gertruda, Wcisło Antonina, Wójcik Mieczysława i Żelazo Rozalja.

PRAKTYCZNE SZKŁO.

Londyn. — W Anglji wydano patent na osobliwy wynalazek; chodzi mianowicie o nowy rodzaj szkła, które jest przeźroczyte z jednej tylko strony. Od strony nie przeźroczystej powierzchnia szkła podobna jest do lustra. Ten rodzaj szkła może być używany na szyby. Kto siedzi u siebie w domu i patrzy przez taką szybę, widzi wszystko, tak, jak zwykle, ten zaś, kto z zewnątrz ulicy n. p. zagląda, nic nie dostrzega o prócz swego odbicia, tak jak gdyby szyba była lustrem. — Trick wynalazcy polega na tem, że druga strona szkła jest powleczona niesłychanie cienką warstewką pewnego amalgamatu, którego skład jest tajemnicą wynalazku.

Najdroższa żywność w New Yorku.

Washington. — Na podstawie przeglądu cen produktów spożywczych w 51 stanach, — stwierdzono, że miasto New York jest najdroższem w Stanach Zjedn., jeżeli chodzi o żywność. Na drugiem miejscu stoi Washington, na trzeciem Newark.

40 Lat Poszukiwała Zaginionych Wioślarzy.



Kobieta ta spędza 40 lat na poszukiwaniu zaginionych wioślarzy którzy ulotnili się z domu, aby nie słyszeć więcej sprzeczek domowych. Mówiąc o swej pracy, pani Janina Roper często mawia: „Każda kobieta tęskni jeśli nie za sceną to za religją. Poszukiwanie za zaginionymi chłopcami jest religją dla mnie". Już kilku strapionym matkom kobieta ta wróciła zaginione jej dziecko,

Oskarżony.



Maj. gen. Foulois, szef Korpusu Lotniczego Armji, którego poselska komisja śledcza oskarżyła o nieuczciwość, niekompetencję i niedołęstwo i zażądała jego usunięcia.

WYTŁUMACZENIE NA CZASIE.

Będąc w Komitecie Międzyorganizacyjnym zawodów odbytych dnia 10go czerwca na Polu Żołnierza, było mylnie podawane tak w prasie jak i w programie co do mego urzędu jaki spełniam w Okręgu II-gim Sokolstwa Polskiego w Am.

Mianowicie, podawane było jako jestem prezesem Okręgu II-go, zaś w programie jako Naczelnik Sokolstwa Polskiego. Przeto, stwierdzam, że prezesem Okręgu II-go jest druh Antoni Wojdygo, zaś Naczelnikiem Sokolstwa jest druh Gustw Pieprzny. Ja natomiast piastuję urząd Naczelnika w Okręgu II-gim.

Czołem!

Adam Nowiński, Nacz. Okr. II.

MILJONERZY KŁÓCĄ SIĘ O PIERŚCIONKI.

New York, 18. czerwca. — Cała Ameryka — a szczególnie cała śmietanka amerykańska zaintrygowana jest rewelacjami w prasie, że John Jacob Astor, syn miljardera nowojorskiego dostał z powrotem swój pierścień zaręczynowy od swej niedoszłej narzeczonej z którą zerwał przed kilkoma miesiącami.

Rodzice panny Gillespie odesłali Astorowi pierścień gdy ich przeprosił za jakieś tam obelżywe słowa i ogłosili dlaczego nie zwracali pierścionka tak długo, a mianowicie, że żądali, aby ich przeprosił. Obecnie oddali mu pierścionek i wszelkie inne podarki, a zapowiedzieli, że jeśli się ukaże coś więcej ze strony Astora to ogłoszą jego listy, jakie pisał do panny i do nich...

Ot sensacja.

29 posłów opuszcza kongres.

Washington. — Dwudziestu dziewięciu członków Izby w 73-cim kongresie wróci w tym tygodniu do domu, aby oddać się innym ambicjom politycznym lub wrócić do życia prywatnego. Dziesięciu posłów złożyło mandaty dobrowolnie, a dwóch z nich będzie się ubiegało o urząd gubernatora (w Oregon i Oklahoma). Wziewięciu będzie kandydowało na senatorów. Sześciu zostało pobitych w prawyborach, wśród nich kongresman Nesbit z Illinois.

Czworo dzieci polskich ocalało.

Camden, N. J. — Sześć małych domów drewnianych nad rzeką Cooper zniszczało od pożaru. Z jednego domku zdołano wyratować czworo drobnych dzieci małżonków W. Kwiatkowskich. Ogień wybuchł w owym domu pod nieobecność rodziców i szybko przerzucił się na sąsiednie.

SEZ YOU Answers

1. False. Birds. 2. False. Sulphur. 3. True. 4. True. 5. True.

BŁYSKAWICA ULECZYŁA ŚLEPĄ.

Londyn, 18. czerwca. — Nad maleńką wioską angielską w hrabstwie Yorkshire rozszalała się burza. Przez niezasłonięte okna pewnego domku wiejskiego — zamieszkałego przez rodzinę nazwiskiem Fernelay, wtargnęła do pokoju oślepiająca błyskawica. Tuż pod oknem, stało łóżeczko małej czteroletniej córeczki Muriel. Dziecko obudziło się i gdy błyskawica oświetliła pokój, krzyknęło boleśnie. Potem, jednak natychmiast zasnęło.

Ale przebudzenie małej było najszczęśliwszą chyba chwilą w życiu jej rodziców. Dziewczynka była bowiem od urodzenia niewidoma i żadna kuracja nie mogła jej pomóc, zaś po obudzeniu się po owej burzliwej nocy krzyknęła nagle:

— Mamo, ja widzę, ja wszystko widzę!

Odzyskała wzrok dzięki błyskawicy.

Deportacja wielkiego przemysłowca w Estonji.

Estonja. — Z rozkazu naczelnika obrony wewnętrznej państwa w Estonji aresztowano wybitnego przemysłowca, właściciela szeregu fabryk, Jana Halmana. Władze wysłały Halmana natychmiast na wyspę Hiu. Policja zdołała ustalić, że Halman utrzymywał ścisły kontakt z kołami hitlerowskiemi w Niemczech i był jednym z wybitniejszych przywódców Związku kombatantów w Estonji.

Agent Hitlera uniknął „owacji".

New York. — Dr. Franz Hanfstaengl, — nieoficjalny przedstawiciel i agent kanclerza Hitlera, wylądował w sobotę w New Yorku, w drodze — jak sam oświadczył — na zjazd koleżeński absolwentów uniw. Harward z r. 1909. Wiadomość o jego przyjeździe ściągnęła tłumy anty-nazistów do przystani. Chcąc uniknąć wrogiej demonstracji, Hanfstaengl przesiadł się z okrętu na mały holownik i wysiadł na ląd w niewiadomem miejscu.

Architekt z Chicago dyrektorem P.W.A.

Washington. — Horatio B. Hackett, wybitny architekt chicagoski, objął urzędowanie jako dyrektor administracji robót publicznych i generalny manażer korporacji mieszkaniowej.

Gumowa rurka, nakładana na flaszeczkę z mlekiem, zapomocą której niemowle pije mleko, zwie się smoczkiem.

TRZY KRÓLOWE PIĘKNOŚCI.



Te trzy młode uczennice kontestantki konkursu piękności z Ogden, Utah, zostały wybrane jako najpiękniejsze i najzgrabniejsze. Od lewej ku prawej, Dorota McGregor, Ruth Skelton i Cecylja Wheeler. Ta ostatnia uznana została, jako najzgrabniejsza a przytem nosi ona tytuł najpopularniejszej i najpiękniejszej uczennicy w swej uczelni.

N.R.A. OBCHODZI URODZINY.



Gen. Hugh S. Johson, administrator N. R. A., urządził zabawę urodzinową dla swojej „wychowanicy" zapraszając jako gości członków swojego sztabu w administracji odrodzeniowej. N. R. A. obchodziła w sobotę pierwszą rocznicę swojego żywota. Na rycinie, (od lewej ku prawej): gen. Johnson, M. McIntyre, sekretarz Prezydenta, p. Robbie Robinson, sekretarka Johnsona i Stephen Early, drugi sekretarz Prezydenta. (Klisza Int. News).

Z MŁODZIANKOWA

Przy licznym udziale publiczności, odbył się wczoraj popis dzieci szkoły ŚŚ. Młodzianków, z okazji zakończenia roku szkolnego. Program był piękny i zajmujący, podobał się wszystkim, o czem świadczyły huczne salwy oklasków. Zasługa w tym względzie należy się czcigodnym Siostrom Felicjankom za trudy i pracę wokoło dziatwy. Punktem kulminacyjnym było przemówienie ks. proboszcza Jana Zwierzchowskiego i rozdanie dyplomów abiturjentom. Wykonany został program następujący: 1) Rozmówka, dzieci 1, 2, 3 klas; 2) Rhytmic, orkiestra; Preparatory Piano Class Pupils; 3) Our ABC, 26 dzieci; 4) Dramat — „Zwycięstwo miłości," w 3 akt. Akt 1, dom rodziny Lesińskich; akt 2, chata wieśniacza Szymczakowej; akt 3, w zakładzie u Siostry Felicji; pani Lesińska, właścicielka, A. Strach; Marja Kresowska, zamężna córka Lesińskiej (Siostra Felicja), M. Bator; Kazimiera, służąca Lesińskiej, A. Nowak; Helena Szymczakowa, wieśniaczka, St. Habinka; Bronia, jej córka, Fr. Dyrda; Róża, jej przyjaciółka, H. Mirek; Irenka Szymczakówna, przybrana siostra Broni, a córka Marji Kresowskiej, S. Mikołajczyk; 5) Roman Soldier Drill, chłopcy abiturjenci; 6) Action song, „Sunbonnet Sallie" i „Overall Jim," dzieci z 3-ej kl. 7) Drill, „Last Rose of Summer," dziewczęta abiturjentki; 8) duet, „Dr. Danny and Nancy Nurse"; dr. Danny, A. Piętka; Nancy Nurse, Z.Jurkowska. 9) Komedyjka „Praczka w służbie." Służąca, A. Gabory; Mr. Jones, E. Opryszek; Mrs. Jones, E. Kozłowska; kupiec z książkami, E. Bartoszek; kupiec z owocami, A. Kudełko; rybiarz, B. Kudroń; ubogi, F. Kozioł; Roman, chłopiec, E. Tarnowski; 10) Tennis Drill, abiturjentki; 11) Mowa pożegnalna, H. Dziadowiec. W czasie antraktów przygrywała kapela szkolna, pod dyrekcją p. E. A. Petroceli.

Zaszczyceni dyplomami zostali: Stanisława Augustyn, Janina Domaracka, Stanisława Dymowska, Helena Dziurdzik, Genowefa Foszcz, Anna Gabory, Czesława Goszczyńska, M. Gwiazdowska, Emilja Kamińska, H. Klapkowska, Anna Kawa, Franciszka Koszewska, W. Kucal, Anna Leśniak, Jadwiga Łysakowska, Helena Mazek, S. Mikołajczyk, Zofja Motyka, A. Nowak, A. Pańczykowska, E. Kozłowska, Eleonora Kmieć, Leokadja Latocka, Genowefa Marud, Helena Marcinek, Józefa Mitro, Helena Mirek, Loreta Model, Helena Olszewska, St. Skawska, Irena Pearse, A. Płaziak, Stanisława Pudło, S. Schreiman, Irena Starzyk, A. Strach, Antonina Szura, Janina Szwaja, Helena Tokarz, M. Waletko, Stefanja Skonieczna, Helena Smalec, Bronisława Storc, Helena Szczygieł, Janina Rogala, Irena Wojnicka, A. Wacławik, Stanisława Zawadzka, Władysława Zając, Janina Zurad, Janina Wójcik, Antoni Borowski, Edward Jędryś, Józef Jankowski, Juljan Kukla, Leon Kubala, Wiktor Laz, Ed. Lechowicz, Władysław Lesiak, Zygmunt Lucas, Melanja Bator, Janina Bednarz, M. Dembkowska, Helena Dziadowiec, A. Fugiel, Antonina Fyda, Antonia Gruszczyńska, Stanisława Homa, Bronisława Kamińska, Józefa Marchewska, Edward Małek, Mieczysław Mazur, Leon Niemasik, Tadeusz Prus, W. Pająk, Ryszard Starzyk, Bronisław Zając, Ryszard Buliński, Michał Can, Antoni Dziedzic, Feliks Dzierlinga, Franciszek Kaczmarek, Henryk Kapustka, Karol Kostyra, Kazimierz Kozak, Franciszek Kozioł, Ed. Łukaszewski, J. Marzec, Władysława Kapustka, Aledja Oćwieja, Janina Pociask, Janina Pietrzyk, Leokadja Piecuch, Czesława Piątek, Bronisława Piątek, Marjanna Rdzak, Loreta Rogowicz, W. Szafraniec, Loreta Sowa, Edwin Naski, Edward Opryszek, Józef Orzeł, Czesław Paździora, Józef Piekosz, Edwin Piergies, Jan Plebanek, Bolesław Sawicki, Michał Skowron, M. Szczepański, Olga Sejdak, Józefa Turkawska, Irena Thoń, Władysława Wojcieszek, Genowefa Zaraza, Mieczysław Anioł, Benedykt Arendt, Edward Bartoszek, Edwin Tarnowski, Franciszek Węgrzyn, Władysław Witnik, Henryk Wróblewski, Adolf Zbiegień, Janina Bachta. Hermina Cuchra, Florenytna Ciężadło, Fr. Dyrda, Fr. Duda, Antoni Bugielski, A. Draus, Władysław Gałuska, R. Janusz, Władysław Jurkowski, Adolf Kudełko, Bronisław Kudroń, Czesław Kumiega, Henryk Kwilas, Florjan Skawski, Ana Drwal, Leokadja Gryzik, Józefa Gołojuch, Marja Gruchała, Stanisława Habinka, J. Jachim, Genowefa Kocół, Emilja Konieczna, Zofja Kaszuba, Władysława Kara, Czesław Słupik, Władysław Świerczyk, S. Szumilas, Wł. Szczygieł, Jan Tyrpak, Henryk Wnęk, Władysław Wojnarowski, Fr. Wojkowski, Adolf Zbiegień, Władysław Błaszkiewicz.

Gwałtowna Kampanja Antypolska w Brazylji.

Od kilku tygodnik dziennik kurytybski „Correio de Parana" prowadzi ostrą kampanję przeciwko Polakom. Opierając się na niemiarodajnych wypowiedzeniach się jednostek, pismo usiłuje skonstruować dowód, że Polska żywi zamiary zaborcze względem Parany. — Porusza następnie wiele spraw wewnętrznych kolonji polskiej, a w końcu staje „w obronie" Ukraińców, rzekomo krzywdzonych i prześladowanych przez Polaków. Gwałtowne artykuły p. Paulo Tacli, zmierzające chyba do powaśnienia zgodnie dotąd pracujących kolonij: polskiej i ukraińskiej, wywołały uzasadnione oburzenie nietylko naszych emigrantów, lecz również Brazyljan, którzy złożyli protest na ręce Ministra Sprawiedliwości w Rio. Kampanja ta spotkała się również z wyraźnem potępieniem ze strony Interwentora stanu Parana, p. Manoela Ribasa, który oświadczył, że „zwalczanie emigracji polskiej, której zawdzięczamy najpiękniejszy rozwój rolniczo-przemysłowy, staje się zamachem na interesy Ojczyzny".

Na egzaminach szoferskich.

— Jaka jest cena rynkowa krowy?

Kandydat milczy.

— A więc gęsi, świni i kaczki?

— Nie wiem, ale nie rozumiem, co to ma do otrzymania prawa jazdy?

— Bez tych wiadomości nie może pan kierować samochodem.

Samobójstwo tancerki.

Los Angeles. Lucille Young, 28-letnia tancerka, w napadzie rozstroju nerwowego wyskoczyła z okna swojego apartamentu na 4-tem piętrze zabijając się na miejscu.

MILJONY CZEKAJĄ NA WŁAŚCICIELI.

W dobie ogólnego kryzysu co raz trudniej jest wzbogacić się nagle, a jednak są miljony, które — jakby to można powiedzieć — leżą poprostu na... ulicy. Trzeba tylko, aby ten, który ma do nich prawo, wyciągnął po nie rękę. A przecież okazuje się, że ci właściciele z tych czy innych powodów nie podejmują sum, które z miejsca postawiły ich w rzędzie ludzi bogatych. Ileż to razy ogłaszano u nas niepodjęte wygrane pożyczki dolarowej, wśród których figuruje imponującym szeregiem zer wygrana 40,000 dolarów. I dotąd nikt się po nią nie zgłosił.

Oczywiście o wiele większe pozycje notują kroniki prasy zagranicznej, zwłaszcza jeśli idzie o spadki. Nieprawdopodobne wprost sumy leżą w depozycie w różnych bankach w oczekiwaniu prawowitych właścicieli. Krajem, skąd głównie przychodzą spadki, jest dotychczas jeszcze północna Ameryka. Gorączka złota pociągnęła za sobą potężną falę Europejczyków po odkryciu w 1848 r. złotodajnych pól w Kalifornji. Niemniej ludzi ruszyło w 1896 r. do Clondike na wieść o nowych złożach złota. Dodajmy do tego, że wogóle każdemu przyjeżdżającemu ze Starego Świata przed kilkudziesięciu laty do Ameryki, czy to rolnikowi, czy rzemieślnikowi, przyświecał jeden tylko tylko cel: „zbogacić się!" Dolary, pozostawione później przez nich w spadku, szukały właściwych spadkobierców. A przecież nie wszytkie trafiły do prawowitego właściciela.

Ilość niepodjętych dotąd spadków przekracza dziesiątki tysięcy. W samych tylko Niemczech nie znaleziono spadkobierców w 30 tysięcy wypadków.— Na tyluż prawie szczęśliwców czekają w Anglji setki miljonów funtów szterlingów w „Bank of England". Na następnych miejscach znajdują się w tej rubryce Włochy i Francja. W Niemczech założono w Hesji, w Soden, specjalną instytucję „Centralstelle fuer Erbengesuche", której zadaniem jest odszukiwanie spadkobierców. Do trzydziestu tysięcy nieznanych spadkobierców tygodniowo dochodzi 10—15 nowych meldunków o spadku. Biuro podejmuje się chętnie żmudnej pracy, licząc na pokrycie kosztów przez spadkobierców, narazie nieznanych i na hojne wynagrodzenie. Któż bowiem z nas nie podarowałby tysiąca dolarów temu, ktoby nam doniósł o spadku 50 lub 100-tysięcznym. — Praca „biura poszukiwaczy" jest uciążliwa. Gdzie szukać jakiegoś człowieka na całej kuli ziemskiej i jak ustalić, czy to jest ten rzeczywisty spadkobierca a nie oszust. Można sobie łatwo wyobrazić, jakim olbrzymim aparatem wywiadowczym musi rozporządzać taka instytucja. Praca tam wre mimo kryzysu w innych dzielnicach, gdyż nigdy nie zabraknie bogatych ludzi, którzy umierają zdala od swoich.

Fatalna eksplozja w fabryce.

Fredricksburg, Va. — Cztery silne eksplozje zburzyły tutejsze zakłady Sylvian Cellophane Co., raniąc czternastu ludzi, kilku z nich ciężko.

Mac Millan odpłynął do krajów polarnych.

Portland, Ore. — Donald Mac Millan, znany podróżnik, wyruszył stąd szkunerem Bowduin w dziewiątą wyprawę naukową do Arktyku.

Drabina ma dwie żerdzie, połączone szczeblami.

KRWAWA NIEDZIELA W HAWANIE.



Plac Prado w Hawanie, tuż przy Central Park, widownią krwawych zaburzeń, w których kilkanaście osób zginęło, a około 100 odniosło rany.

Z AKADEMJI SIÓSTR ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO.

Mijają ostatnie dni roku szkolnego. Te zawsze należą do najmilszych wspomnień szkolnych. Ubiegły tydzień pozostanie na zawsze w pamięci uczennic Akademji Zmartwychwstania Pańskiego. Było wiele ruchu, życia; były chwile radosne i podniosłe.

We wtorek dziewczynki ze szkoły powszechnej wyjechały z Siostrami Nauczycielkami na wycieczkę. Bawiono się wesoło na miłem powietrzu, jakie przyniósł poniedziałkowy deszcz.

W środę starsze uczennice obchodziły święto szkoły, t. z. „Class Day". W audytorjum szkolnem zebrały się wszystkie uczennice. Najpierw orkiestra szkolna odegrała dwa piękne utwory muzyczne. Potem wykonany został Kujawiak, który cieszył się tak wielkiem powodzeniem na przedstawieniu w dniu 3 czerwca, b. r. Następnie znów orkiestra przygrywała, pojąc dźwiękami melodyj polskich. Gdy echa tonów umilkły na estradę weszły maturzystki w togach. P. I. Gerken wygłosiła podziękowanie, wyrażając serdeczną wdzięczność Siostrom Nauczycielkom za ich mozolną pracę około kształcenia umysłów i uszlachetniania serc, zapewniając, że pamięć o drogiej Alma Mater nigdy nie zagaśnie. Do koleżanek zwróciła się ze słowami życzenia by skwapliwie korzystały z chwil spędzanych w Akademji, gdyż te bardzo prędko mijają. Po niej p. S. Krzyżek dała zarys historji Kursu IV. P. M. Ballas przepowiedziała przyszłość swoich koleżanek, a następnie odczytany został „Testament". Na koniec p. E. Kyrsa wygłosiła mowę pożegnalną, czule i serdecznie żegnając Siostry Nauczycielki, drogą Alma Mater i koleżanki. Po mowie pożegnalnej wszystkie odśpiewały hymn akademji.

We czwartek rano w kaplicy zakładu była odprawiona Msza św. na podziękowanie Bogu za łaski otrzymane, podczas której maturzystki przystąpiły do Komunji św. Po Mszy św. maturzystki zeszły do jadalni na wspólne śniadanie.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego i wręczenie dyplomów odbyło się w kaplicy. — Gdy już rodzice i goście zebrali się w kaplicy, maturzystki weszły wolno, zajmując klęczniki im przygotowane tuż przed prezbiterjum. Przemawiali Wiel. Ks. J. Edwards, profesor Uniwersytetu DePaul, i Wiel. Ks. K. Klarkowski, profesor Seminarjum Duchownego im. Arcyb. Quigley. Potem nastąpiło rozdanie dyplomów. Uroczystą Benedykcją zakończono tę piękną podniosłą uroczystość.

Od Wiel. Siostry Przełożonej Prowincjonalnej, S. Teodozji, C. R., maturzystki otrzymały w upominku bardzo piękny życiorys jednej młodej, niedawno zmarłej Siostry ze Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, S. Zofji Czarneckiej, C. R. Ten piękny życiorys napisany został przez S. Teresę Kalkstein, C. R.

Zebrania i Posiedzenia.

Bardzo ważne posiedzenie Stow. Polskich Groserników (Progressive Retail Grocer's Assn.), odbędzie się dzisiaj, w poniedziałek, o godzinie 8 wieczorem, w Sokolni im. Świątkiewicza, przy Ashland i Tell place, w dolnej sali. Omawiane będą sprawy tyczące się naszej organizacji, które w tym czasie specjalnie powinny obchodzić każdego grosernika. Nowi kandydaci, życzący sobie wstąpić do naszej organizacji, będą mile widziani.

*

Kółko im. Ossolińskich, No. 12, przy Związku Polskich Kółek Lit. Dram., odbędzie posiedzenie dzisiaj, w poniedziałek, w sali Stefanika, 1401 ul. W. Superior. Członkowie są obowiązani przybyć na posiedzenie ponieważ są ważne sprawy do załatwienia, dotyczące wycieczki, która odbędzie się 24 czerwca, w Columbia Gardens.—E. Bandur, sekr.

*

Lekcja Chóru Filaretów odbędzie się w środę, 20 czerwca, we własnym klubie, o godz. 8-ej wieczorem. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. —W. Morawski, prez.; B. Petersen, sekr.

Ameryka Wejdzie do Wydziału Pracy Przy Lidze Narodów.

Izba uchwaliła stosowną rezolucję na żądanie Prezydenta.

Washington, 18. czerwca. — W odpowiedzi na naglące żądanie z Białego Domu, Izba reprezentantów przyjęła w sobotę w nocy rezolucję dającą upoważnienie do uczestnictwa Stanów Zjedn. w międzynarodowej organizacji pracy pod auspicjami Ligi Narodów. Uchwała jest gotowa do podpisu Prezydenta.

Rezolucja specyficznie zastrzega, że przez jej przyjęcie Stany Zjedn. pod żadnym względem nie przyjmują jakiegoś zobowiązania pod statutem ligi. Mimo to, wrogowie ligi i Trybunału Światowego zatakowali ją ostro na plenum podczas debaty. Kongr. Tinkham, rep. z Mass., zarzucił, że rezolucja nie jest niczem innem, jak wejściem bocznemi drzwiami do ligi.

Tragiczna śmierć aktora.

West Cornwall, Conn. — Hal Skelly, szeroko znany aktor i reżyser, poniósł śmierć na miejscu, kiedy pociąg rozbił na krzyżowce jego mały trok, którym wybrał się w okolicę na poszukiwanie zaginionego psa.

Co Słychać Na Polonji.

Dzisiaj przedpołudniem z kościoła św. Jana Bożego na Town of Lake, odbył się okazały pogrzeb ś. p. Walerji Witmańskiej, matki ks. Piotra Witmańskiego i adw. Stefana Witmańskiego, prezesa White Eagle Dairy. Szczegółowe sprawozdanie pogrzebu podamy później.

*

I w dniu wczorajszym odbyło się w parafjach naszych kilkanaście popisów szkolnych dzieci z okazji zakończenia roku szkolnego. Setki abiturjentów otrzymało wczoraj dyplomy świadczące o ich ukończeniu szkoły elementarnej. Ci wszyscy niech się zastanowią do jakiej wyższej szkoły pójdą po wakacjach. Rodzice powinni pamiętać, że obowiązkiem ich jest posłać dzieci do polskich i katolickich zakładów naukowych.

Weterani Armji Polskiej, którzy jeszcze nie należą do S. W. A. P. niech z tego skorzystają bo do 1go lipca jest wstęp wolny. Można zapisać się do Placówki 141 w dzielnicy Marjanowa i Jadwigowa.

*

Dr. Dulak powrócił z Cleveland.

Dr. Franciszek A. Dulak powrócił z Cleveland, gdzie bawił kilka dni na zjeździe Amerykańskiego Stowarzyszenia Medycznego i urzęduje w zwykłych godzinach w swoich biurach pnr. 1608 Milwaukee ave.

15-letnia samobójczyni.

North Branch, Mich. — Myrtle Hunt, 15-letnia córka farmera z King's Mill, zastrzeliła się, nie mogąc przeżyć rozstania z młodym człowiekiem, z którym rodzice zabronili jej się widywać.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

WINCENTY GRACZYK

członek Dworu Wincentego Ferr. No. 174 Zak. K. L. i Tow. św. Szczepana, grupa No. 329 Zjed. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go czerwca, 1934 roku, o godzinie 2ej po południu, przeżywszy lat 58.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5229 Melrose ul. do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Andrzej i Helena**, dzieci; **Anna**, synowa; **Jan Switaj**, zięć; **Eleonora i Zofja**, siostry, w Polsce; **Ludwik Kozielski**, szwagier, w Polsce; wnuki i wnuczka, wraz z całą familją.

Pogrzebowy F. Brandt, 1261 Noble ul. 19

Baczność Drużyno Sokoła Okręgu II-go.

Już w przyszłą niedzielę, d. 24go czerwca, odbędzie się Zlot Okręgu II-go z okazji 40 lecia Sokolstwa Polskiego w A. Zlot ten, jak wszystkim wiadomo, odbędzie się w Rockford, Ill., dokąd wszyscy wyjadą specjalnym pociągiem kolei Illinois Central, a że koszt przejazdu jest bardzo niski właściciele samochodów wybierają się pociągiem, ponieważ przewidują, iż przejazd samochodem będzie kosztowniejszy oraz trudniejszy.

Bilety są w posiadaniu prezesów i prezesek Gniazd, od których można nabyć po $1.72 dla osób ponad lat 12, a dla dzieci tylko 86c w obie strony. Bilety również można otrzymać od prezesa Okręgu II-go, dha A. Wodygo, pnr. 2845 W. 24ta ul. Telefon Rockwell 1687. Radzimy druhnom i druhom czem prędzej zaopatrzyć się w takowe. Rodacy mający zamiar odwiedzić krewnych lub znajomych w Rockford, Ill., mogą również skorzystać z tej niskiej ceny, jedynie prosimy zgłosić się do wyżej wymienionego po bilety, specjalnie wydane przez Illinois Central na tę wycieczkę.

Pociąg ten opuści stację Illinois Central, przy 12-ej i South Michigan ave., o godz. 7-ej rano (czas chicagoski) i przystanie jedynie w Cicero, Ill., przy 52ej ave. i 34ej ul., gdzie osoby mieszkające w tej okolicy będą zebrani.

Prezesi i naczelnicy Gniazd oraz komitety opiekuńcze proszeni są o dopatrzenie, ażeby wszyscy na czas się stawili na stację. Po odbytym zlocie odbędzie się bankiet, lecz napewno opuścimy Rockford, Ill., ażeby już o północy być w domu. Niechaj każdy skorzysta z nadającej się sposobności i tak tanim kosztem uczestniczy w miłej, wygodnej i bezpiecznej wycieczce.

Interni Nie Chcą Pracować z Żydami.

Strajk w szpitalach w Quebec.

Montreal, Que., 18. czerwca. Strajk internów w szpitalach francusko-kanadyjskich, jaki się rozpoczął w szpitalu Notre Dame w proteście przeciw zatrudnieniu d-ra Samuela Rabinowicza, Żyda, rozszerzył się na trzy inne instytucje. Są niemi szpitale St. Justine, Hotel Deau i Misericorde. Pielęgniarki we wszystkich francuskich szpitalach katolickich zagroziły strajkiem, jeżeli strajk internów nie będzie załatwiony w 24 godzinach.

Jedzie do Polski!

Panna Zofja Biegańska, córka p. J. Biegańskiej, zam. pn. 4447 N. Marmora ave, wyjeżdża do Polski. Z tej okazji odbyła się miła niespodzianka w domu pp. Adamkiewiczów, 4815 N. Mobile ave. Obecne były: J. Adamkiewicz, H. Biegańska, L. Biegańska, K. Borek, A. Gorman, L. Hodor, A. Karasińska, V. Karasińska, M. Pankiewicz, D. Richert, G. Richert, G. Stefan, H. Tiffany, V. Tomczak, S. Zemska.

Stypendysta oznacza ucznia, korzystającego z rocznej zapomogi pieniężnej, wyznaczonej z odsetek pewnych funduszów prywatnych lub publicznych.

Skandal Polityczny w North Dakota.

Gubernator i 4-ej pomocnicy uznani winnymi graftu.

Bismarck, N. D., 18. czerwca. — Ława przysięgłych w federalnym sądzie okręgowym uznała gubernatora Williama Langera i czterech współoskarżonych winnymi oszukania rządu Stanów Zjedn. Grozi im kara 2 lat w więzieniu federalnem lub grzywny $10,000, albo jedno i drugie.

Specyficznym zarzutem przeciw gubernatorowi i czterem współpodsądnym było, że zmuszała federalnych funkcjonarjuszy ratunkowych do oddawania pewnej części ich pensyj na wydawnictwo „The Leader", polityczny tygodnik założony przez administrację Langera.

Obrona wniosła o nową rozprawę i przesłuchy w tej sprawie odbędą się dzisiaj. Uznanie gub. Langera przestępstwa, które jest zbrodnią pod statutami federalnemi, podnosi kwestję jego kwalifikacyj do zajmowania urzędu i kandydowania na ponowny wybór.

Chrzest Samolotu „City of Warsaw".

Ks. Mazurkiewicz poświęcił aeroplan braci Adamowicz.

New York, 18. czerwca. — W sobotę, o godz. 3-ej po poł., odbyło się na lotnisku Roosevelt Field poświęcenie samolotu „City of Warsaw", którym bracia Adamowicz w tych dniach wybierają się do Warszawy. Poświęcenia dokonał ks. Mazurkiewicz w asyście księży polskich. Po uroczystości odbyło się przyjęcie w restauracji lotniska.

Miedzioryt jest to rycina wyrznięta na miedzi.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.

LUDWIKA JARECKA

(z domu Pawlus)

członkini Niewiast Różańca św. przy parafji św. Barbary; Tow. św. Elżbiety, grupa 370, Z. P. R. K.; Tow. św. Małgorzaty, grupa 38, Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go czerwca, 1934 roku, o godzinie 10:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 19go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2820 Hillock Ave. do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Siostra M. Amieszka, Joanna, Gertruda, Alicja i Irena**, córki; **Jan, Leon, Edward i Eugenjusz**, synowie; **Stanisław**, synowa; **Aniela Nowakowska**, (**Katarzyna i Anna**, w Polsce) siostry; **Wojciech, Jan i Stanisław Pawlus**, bracia; **Marjanna, Helena i Tekla**, bratowe; **Władysław Nowakowski, Stanisław Bigos i Stanisław Flega**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski, Telefon Victory 1924.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn nasz, brat i szwagier

Ś. P.

JAN WESOŁOWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go czerwca, 1934 roku, o godzinie 11:15 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1051 N. Christiana Ave. do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Anna, rodzice; **Paweł i Edward**, bracia; **Genowefa, Anna, Józefa i Władysława**, siostry; **Dolores**, siostrzenica; **Jan i Anna Wesołowscy**, stryj i stryjenka; **Stanisław Czesak**, wuj; **Bronisława Czesak**, ciocia; **Jan Rogus i Franciszek Gancarz**, szwagrowie; **Marjanna Rogus, Stefanja Gancarz**, ciotki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edward A. Kirsten, 1006 N. Western Ave. 19

Uwaga Polacy w 34-ej Wardzie.

Zawiadamiamy członków i niezczłonków, iż regularne posiedzenie Polskiegu Klubu 34ej Wardy odbędzie się we wtorek, dnia 19go czerwca, w sali zwykłych posiedzeń pnr. 3230 ulica W. Palmer.

Uprasza się wszystkich obywateli tej wardy o liczne przybycie. Ważne sprawy wymagają obecność każdego członka. Początek punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem.

Jan Rydlewski, prezes;
Józef Janowiak, koresp.

Okaryna jest to gliniany instrument muzyczny dęty w kształcie fletu, kształtem przypomina tułów ptaka.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

HELENA PATTAN

(z domu Wiśniewska)

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go czerwca, 1934 roku, o godzinie 3:30 rano, przeżywszy lat 52. Zamieszkiwała pnr. 1945 Armitage Ave.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 19go czerwca, o godzinie 9:00 rano, z zakładu pogrzebowego Behnke, 5917 Irving Park Blvd. do kościoła św. Paschała, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, mąż; **Władysław, Louis i Ryszard**, synowie; **Cecylja i Janina**, córki, wraz z całą rodziną.

Telefon Avenue 3426.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy synek i brat nasz,

Ś. P.

RALPH F. CIESLIK

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 16go czerwca, 1934 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, przeżywszy lat 2.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 19go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2116 N. Maplewood Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Wanda Cieslik, rodzice; **Artur i Florentyna**, brat i siostra; **Józef i Ludwika Wilusz**, dziaduś i babcia; **Weronika Suchan**, prababcia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Makarski i Syn, Tel. Armitage 1921.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

Ś. P.

EDWARD BRZOSTKO

powiększył grono aniołków po długiej i ciężkiej chorobie, dnia 16go czerwca, 1934 roku, o godzinie 11:30 wieczorem, przeżywszy lat 3 i 3 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1517 W. Emma ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, matka; **Helena i Albina**, siostry; **Stanisław**, brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Pinkos, 1481 W. Superior ul. Haymarket 0254.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.

JAN DZIMITOWICZ

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go czerwca, 1934 roku, o godzinie 6ej rano, w kwiecie wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Skaja, pnr. 3656 Belmont Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążony:

Władysław, ojciec, wraz z całą rodziną.

Telefon Keystone 0502.

Biodro jest to wydatna część po obu bokach ciała ludzkiego niżej pasa.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz

Ś. P.

KAZIMIERZ MARKOWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go czerwca, 1934 roku, o godzinie 1:50 po południu, w podeszłym wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Donohue, pnr. 2166—68 N. California Ave.

Jutro o 9tej rano zwłoki będą przewiezione do miasteczka rodzinnego, do Wenona, Illinois, gdzie w środe o godzinie 9ej rano odbędzie sie pogrzeb z kościoła św. Marji, a stamtąd na cmentarz św. Marji na parcelę fimilijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pograżeni:

Kazimierz, Józefa, Anna i Stefan, dzieci; **Feliks Jagodziński i Franciszek Taylor**, zieciowie; **Alicja**, synowa, wnuk i wnuczki wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Brunswick 9380, albo Humboldt 2773.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i brat nasz

Ś. P.

JAN MADUZIA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentam, dnia 16go czerwca, 1934 roku, o godzinie 9ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie sie we wtorek, dnia 19go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 1335 W. Chicago Ave., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław i Czesław, synowie; **Cecylja, Genowefa i Gertruda**, córki; **Antonina, Marjanna i Katarzyna**, siostry; **Józef Jakobek, Stanisław Cygan, Wawrzyniec Krakowski, Paweł Witko i Jan Małek**, szwagrowie; **Weronika i Antoni Soprych, Zofja Pieprz**, ciocie i wuj; **Marja Kozioł**, kuzynka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton Pociask, Telefon Monroe 4643—7306.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.

WŁADYSŁAW J. SIEDZIEWICZ

członek Tow. Pol. R. Z. K. A. Króla St. Batorego — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go czerwca, 1934 roku, o godzinie 4ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 19go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3650 N. Francisco Ave. do kościoła Niepokalanego Serca Marji w Irving Park, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teresa, żona; **Józefa, Paulina, Teresa, Aleksander i Wilhelm**, dzieci; **Rozalja**, synowa; **Józef Becker, Floyd Marsden, Edward Richards**, zięciowie; **Michał**, brat; wnuczki, wnuki i prawnuki, wraz z całą familją.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i brat nasz,

Ś. P.

LUDWIK STYBURSKI

członek Tow. Rzeczpospolita Polska, grupa 1958 ZNP. i weteran Armji Polskiej, Placówki No. 9ej — po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go czerwca, 1934 roku, o godzinie 3:25 rano, w podeszłym wieku.

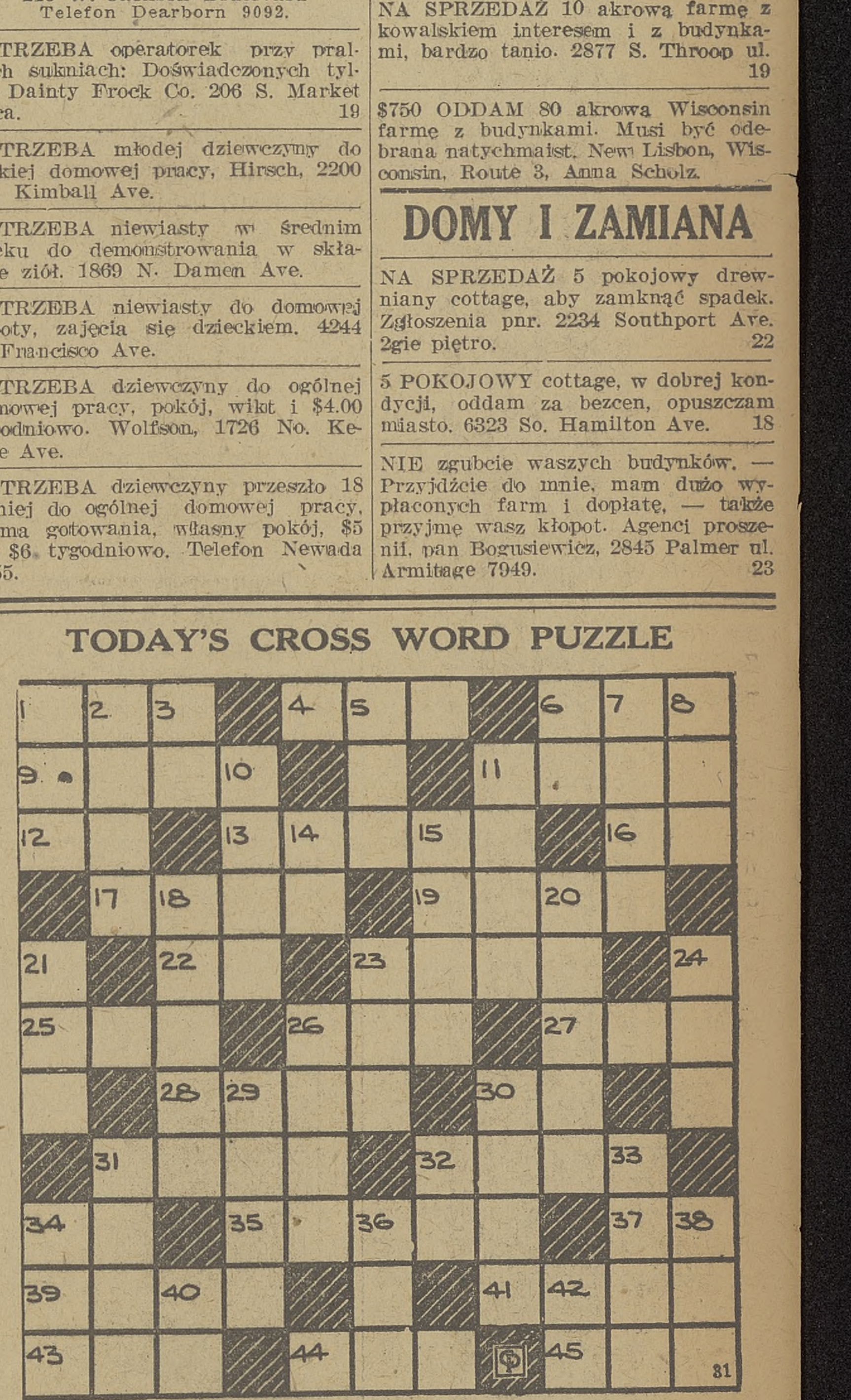
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20go czerwca, o godzinie 9:15 rano, z domu żałoby pnr. 2745 Drake Ave., blisko Diversey, do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena, córka; **Henryk**, syn; **Teodozja Nalepińska**, siostra; **Leon Nalepinski**, szwagier; **Józef**, brat, w Polsce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



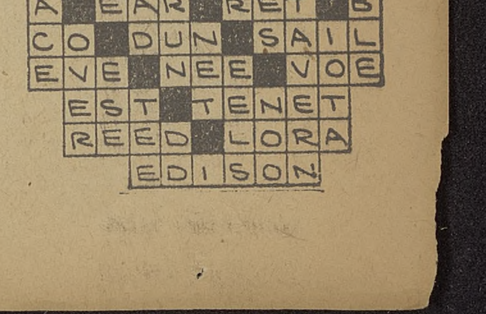
ACROSS

1—Excavate
4—Highest card in the deck
6—Disfigure
9—Verbal
11—Spiritless
12—Titanium (abbr.)
13—Member of weasel family
16—Neuter gender pronoun
17—Mad
19—Set
22—In reference
23—Charitable offerings
25—Prefix meaning three
26—Art (Latin)
27—A card game
28—Not twice
30—A Chinese coin
31—A large knife
32—Children
34—Preposition
35—Mistake
37—Argent (abbr.)
39—Told
41—Otherwise
43—Cooking is a domestic ———
44—Opposite of outs (in baseball)
45—Beast of burden

DOWN

1—Dorothy (nickname)
2—Fleur-de-lis
3—A state (abbr.)
5—Feline animal
6—Mother
7—In the middle
8—Steep in water
10—Learning
11—Trolley in England
14—Tellurium (symbol)
15—Measure of cloth (plural)
18—A constellation
20—Small isle
21—Consumed
23—Form of to be
24—2,000 pounds
26—A genus of maples
29—Want
30—Learning
31—Heavenly body
32—Preposition
33—To talk saucily
34—Gum or mastic
36—Hurried
38—In law a thing
40—Neuter pronoun
42—Sixth musical note

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Pod pomnikiem Kościuszki ustawili krzyż płonący.

Policja systemu parków na zachodniej stronie miasta przed wczoraj wieczorem wezwana była do sprzątnięcia krzyża 5 stóp wysokiego, całego w ogniu, jaki pod pomnikiem Kościuszki w Humboldt parku ustawili do tej pory nie wyśledzeni sprawcy. Krzyż ten z kijów i szmat oblano olejem; palił się, gdy przybyli policjanci. Drugi podobny krzyż znaleziono nad brzegiem kanału w pobliżu Kedzie avenue i ulicy 34ej.

* * *

Bandyci skradli $632 W South Chicago.

Bandyci weszli do składu Michała Batkowicza, pnr. 900 Buffalo avenue, w So. Chicago i tam zrabowali $632 w gotówce, jakie właściciel składu podjął w ubiegłą sobotę, aby spieniężać przekazy bankowe robotnikom zatrudnionym w stalowni.

* * *

Sprzedawał księżycówkę dzieciom.

Sędzia Tomasz A. Green, urzędujący w sądzie municypalnym na stacji policyjnej Town Hall, w ubiegłą sobotę skazał Filipa Sallę, właściciela składu księżycówki w domu pnr. 2514 Sheffield avenue, na zapłacenie $600 kary i kosztów sądowych. Policja podaje że rodzice skarżyli się często na Sallę, iż sprzedaje truciznę dzieciom ich w wieku szkolnym.

* * *

Konstabel z Hammond został zamordowany.

Konstabel B. Fred Kiesel, lat 45, z Hammond został zastrzelony dzisiaj rychło nad ranem w mieszkaniu apartamentowem panny Niny Wertzberger, pnr. 1417 ul. Clay, w Fort Wayne, Ind. Policja podaje, że Kiesel i panna Werztzberger pokłócili się. Sąsiedzi wezwali policję, która przewiozła pannę Wertzberger do szpitala, gdyż została okaleczona w bójce z Kieselem.

* * *

Z Milwaukee nadeszła wiadomość o napadzie na Zagarskiego.

Hieronim Zagarski, z pnr. 2005 ul. South 13-ta, w Milwaukee, przewieziony był do szpitala „Johnston Emergency", gdyż został okaleczony nożem przez pijaka, jak donosi nam depesza z Milwaukee, Wis., gdzie napadu tego wczoraj dokonano.

* * *

Kupa śmieci spowodowała pożar.

W składzie kompanji Container Corporation of America, p. nr. 900 North Ogden avenue, wczoraj powstał pożar w kupie śmieci, który straż z piątego bataljonu szybko ugasiła, nim pożar wyrządził znaczniejsze szkody.

* * *

Szukają krewnych topielca.

Policja z Lincoln parku szuka dzisiaj krewnych lub przyjaciół mężczyzny, którego zwłoki wyłowiono z jeziora u wylotu ulicy Eugene. Jest to mężczyzna liczący lat około 45, 5 stóp i 8 cali wysoki, który ważył około 160 funtów. — Zwłoki te przewieziono do kostnicy powiatowej.

* * *

Ważne dla nieobywateli w Chicago.

Dzisiaj wieczorem, od godziny 7ej do 9tej, w biurze pnr. 2659 Augusta bulwar wszyscy nieobywatele mogą zgłosić się do wypełnienia aplikacyj jako kandydaci na obywateli Stanów Zjednoczonych. W miejscu tem prowadzona będzie szkoła dla nowych obywateli, której kierownikiem jest Franciszek J. Kruppa, a wykładami zajmuje się jedna z nauczycielek szkół miejskich.

* * *

Kulą rewolwerową zakończył szulerkę.

Władysław Żelasko, lat 20, z pnr. 1022 North Damen avenue wczoraj zastrzelił się gdyż żona jego, którą poślubił zaledwie miesiące temu, zwróciła mu uwagę, iż nie ma zajmować się szulerką. Wczoraj zabrał $10 i te stracił w grze kostkowej. Żona zwróciła mu uwagę, że nie robi, a on obiecał pozbawić się życia. — Żelasko następnie opuścił dom swój i udał się do teścia, Ludwika Wadasa, mieszkającego przy narożniku Lincoln avenue i ulicy Ellen. Stając przed domem teścia Żelasko sięgnął po rewolwer i wpakował sobie kulę w głowę, kładąc siebie trupem na miejscu.

* * *

Chłopak 14-to letni zabił kobietę.

Uciekając przed aresztowaniem Samuel Ozero, lat 14, z pnr. 1156 ul. West 17ta, najechał automobilem na automobil inny przy narożniku ul. Throop i 18tej i zabił kobietę. Ofiarą padła pani Katarzyna Broz, z pnr. 1423 ul. West 17ta. Pani Franciszka Buzowska, z pnr. 4907 Schubert avenue, która jechała z panią Broz, została fatalnie okaleczona. Chłopaka tego aresztowała policja ze stacji przy ul. Maxwell. Dowiedziano się, że Ozero jechał w skradzonym przez siebie automobilu. Automobil ten należał do panny Wirginji Martin, zamieszkałej pnr. 5510 Winthrop avenue, w Columbus, Ohio. Pani Broz jest 545-tą ofiarą automobilady w powiecie Cook od dnia 1-go stycznia.

* * *

Dzisiaj Rogalski stawał przed sędzią kryminalnym.

Trzynastoletni Jerzy Rogalski, oskarżony o uprowadzenie dziewczynki i zamordowanie jej, dzisiaj rano stawał przed sędzią kryminalnym Franciszkiem Allegrettim. Nasamprzód Rogalski procesowany będzie za uprowadzenie Dorette Zetlow, lat 2 i pół, którą pozostawił w starej ruderze przy Milwaukee avenue.

* * *

Dr. Edward Frasz przyłapał bandytę.

Dwóch młodych bandytów przyłapali ścigający ich dentyści i studenci, gdy bandyci ci usiłowali obrabować kolegjum dentystyczne Uniwersytetu Loyola, pnr. 1747 ul. West Harrison w ubiegłą sobotę, w porze obiadowej. — Dzielnie spisał się Polak, Dr. Edward Frasz, lat 22, z pnr. 1846 So. Ashland avenue, który pozostawiając pacjenta w swojej kancelarji, jednego z bandytów powalił na ziemię a potem oddał go w ręce policji. Dr. Frasz użył tryku jakim futbaliści posługują się podczas gier. Dr. Frasz jest synem znanego Polonji p. Ignacego Frasza z Wojciechowa, urzędnika powiatowego w lasach powiatowych i dzielnego Sokoła. Uwięzionych bandytów zamknięto w więzieniu na stacji Grand Crosing, a później przewieziono ich do stacji przy ul. Marquette. — Byli to William Massonberg, lat 20, z pnr. 3938 ul. West Superior i Tomasz Ullo, lat 20, z pnr. 2150 ul. W. Ohio.



Obrabowali Ją z Biżuterji.

Rycina przedstawia panią A. Zukor, żonę magnata filmowego, którą obrabowano z biżuterji wartości $87,175 w hotelu Blackstone. Policja prowadzi śledztwo i przypuszcza że rabunku dokonali członkowie szajki międzynarodowej, jaka grasuje w mieście Chicago podczas obecnej wystawy światowej.

X. Feliks S. Miliszkiewicz, C. R., Odprawił Prymicje.

Odbył Się Bankiet w Sali Parafjalnej.

Dzień wczorajszy był dniem wielkiego wesela nietylko dla ks. Feliksa S. Miliszkiewicza, C.R., jak też jego rodziców, ale dla całej parafji św. Stanisława B. M., której proboszczem jest ks. S. Gadacz, C.R., gdyż w kościele cragińskim prymicje swoje odprawił wychowanek tejże parafji. Procesja z plebanji do kościoła, odbyła się około godziny 10:35 rano, w której udział brali członkowie towarzystw parafjalnych oraz członkinie, dziatwa szkolna — przybrana w odświętne szaty, członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus, ministranci i licznie zebrani księża.

Uroczystość wczorajsza odznaczała się także tem, że po raz pierwszy do Komunji św. przystąpiła siostra prymicjanta, Jadzia Miliszkiewicz. Chór parafjalny pod batutą miejscowego organisty p. W. Misiury, śpiewał Mszę św. Teresy, z grą na skrzypcach występował p. M. Kozakiewicz, a „Panis Angelicus" śpiewali: A. Miusiura i J. Wopińska, solo; M. Rutkowska, K. Augustyn i L. Galos, soprany; A. Pawełczyk, S. Filipski i F. Wollak, alty; P. Kasprowicz, M. Oleksy i J. Staniewicz, tenorzy; A. Augustyn, K. Bobka i W. Wierzbowski, basy.

Podczas tej uroczystej Mszy św., jaką odprawił ks. Feliks S. Miliszkiewicz, C.R., asystowali: ks. proboszcz Stanisław Gadacz, C. R., arcyprezbiter; ks. Franciszek Uzdrowski, C.R., djakon i ks. Stanisław Pawlikowski, C.R., subdjakon. Mistrzem ceremonji był ks. Józef Baniewicz, C.R., a kazanie wygłosił ks. Józef Pruszyński, C. R.

„Nie bój się; odtąd już ludzi łowić będziesz," temi słowy kaznodzieja rozpoczął okolicznościowe kazanie swoje, który w dalszym ciągu mówił o godności kapłańskiej.

„Będą chwile w życiu twojem ciężkie i zniechęcające, a wspomnij na to, iż jesteś uczniem ukrzyżowanego Mistrza, który powiedział: Kto chce być uczniem moim, niech się zaprze sam siebie, a niosąc krzyż swój niech idzie za mną," rzekł kaznodzieja, zwracając się do prymicjanta.

Zapewne słowa kaznodziei na długo pozostaną w pamięci prymicjanta, długie lata słowa te pamiętać też będą jego bogobojni rodzice, pp. Antoni i Antonina Miliszkiewiczowie,— wraz z całem rodzeństwem.

Po Mszy św. w procesji przy odgłosie dzwonów, wyprowadzono ks. Miliszkiewicza, C.R., na plebanję, skąd po krótkim wypoczynku udano się następnie do sali parafjalnej na bankiet.

Przed spożyciem smacznie przyrządzonych potraw, modlitwę odmówił ks. proboszcz St. Gadacz,C.R.; doskonale spisała się orkiestra p. W. Misiury, a obsługa była pierwszej klasy.

Mistrzem toastów był adw. Wawrzyniec Zygmunt, który od siebie złożył tak prymicjantowi jak i jego rodzicom życzenia. Pierwszym do mowy powołany był ks. proboszcz Wł. Bartylak, C.R., z Kantowa, — wychowanek cragiński, który błogosławieństwa Bożego życzył prymicjantowi i rodzicom jego, kończąc przemówienie słowami — Sursum Corda.

Piękne słowa życzeń padły z ust małej, rozradowanej siostrzyczki prymicjanta, Jadzi, która braciszka swego obdarzyła bukietem pięknych lilji.

Ks. Jan Mix, C.R., składając życzenia wspomniał, iż młodszy brat wczorajszego prymicjanta bawi obecnie w Polsce i że za cztery lata przy pomocy Bożej, również stanie jak ks. Feliks, przy Ołtarzu Pańskim.

Pięknym i pochwały godnym był występ dziewczątek szkolnych i ich deklamacje oraz tańce, jakiemi popisywały się w swoim występie, zatytułowanym „Kwiecień lilji."

Słów kilka następnie wypowiedział p. Leon Winiecki, po którym przemawiał ks. Józef Pruszyński, C.R., który do kilku zdrowych rad, dorzucił także śmieszne opowiadanie o dwóch Irlandczykach.

Koroną całego programu bankietowego, był występ dzieci szkolnych w „Tańcu kwiatów." Na scenie ukazały się różyczki, tulipanki, stokrotki, niezapominajki, fjołki, maczek czerwony, nawet i borowiczem odosobniony wystąpił, a piękny motylek wśród nich grał zdaje się główną rolę. Wróżka piękna przy końcu tego numeru, stanęła między kwiatami, co zebranym przedstawiło piękny obraz. Wszystkie występy innych były doskonałe, ale trzeba było koniecznie występów dziatwy szkolnej, pod kierownictwem SS. Franciszkanek, aby program był jeszcze piękniejszy.

Pan K. Bobka, koledze z ławy szkolnej, złożył serdeczne życzenia. Pp. P. Kasprowicz i P. Pilipczuk, pierwszy w roli Żyda, a drugi w roli Antoniego, doskonale ubawili gości.— Żyd namawiał Antka do ożenku, miał dla niego żonkę o jednem oku i kulawą, z posagiem niemałym. Do wesela jednak nie doszło. Zaśpiewali „Niech żyje nam."

Ks. Stanisław Pawlikowski, C. R., składał życzenia koledze szkolnemu, poczem ks. Teodor Wróblewski, C.R., bawił gości swemi wrażeniami z pobytu w Polsce, na koniec złożył także życzenia.

Znów ukazał się na scenie Żydek mały, któremu jakoś handel na sali wcale nie szedł, jeden tylko krawat od niego kupił ks. Bartylak, C.R. Żydek pocieszny dostał kilka kułaków od małego policjanta, który go chwycił za kołnierz i wyrzucił za drzwi. Żydkiem był R. Potempa, policjantem nader srogim był R. Cihowski. Doskonale partja ta chłopców szkolnych się spisała.

Ks. proboszcz Stanisław Gadacz, C.R., przemówił o godności kapłańskiej, o uroczystości wczorajszej, przypomniał dawne swoje chwile, kiedy i on był prymicjantem, nowemu pracownikowi w Winnicy Pańskiej, życzył w imieniu całej parafji „abyś to życie kapłańskie dalej mężnie prowadził, jak prowadzą twoi przodownicy." Przyjął prymicjanta jako syna i brata do Zgromadzenia Ojców Zmartwychwstańców. Składał następnie życzenia rodzicom, także w imieniu całej parafji, słowami „żyjcie nam długo i bądźcie szczęśliwi przy waszym kapłanie."

Zerwała się burza oklasków i powstali wszyscy, gdy na ostatniego mówcę mistrz toastów powołał samego prymicjanta, ks. Feliksa S. Miliszkiewicza, C.R. W mowie swojej młody kapłan wyznał, iż uroczystość wczorajsza na nim zrobiła wielkie wrażenie, — a wzruszony, z głębi serca dziękował wszystkim, tak Ojcom Zmartwychwstańcom, jak te i rodzicom swoim, bratu i siostrzyczce swojej, wspomniał o bracie, który bawi w Polsce na studjach, złożył publiczne uznanie ks. St. Świerczkowi, C. R., byłemu proboszczowi w Cragin, ks. proboszczowi Stanisławowi Gadaczowi, C.R., obecnemu kierownikowi parafji cragińskiej, krewnym i przyjaciołom, wszystkim za udział, oraz chórowi parafjalnemu, SS. Franciszkankom, Tow. Najśw. Imienia, a podziękowanie swoje zakończył słowami: „Niech wam Pan Bóg wynagrodzi i zapłaci."

Na koniec uczty wczorajszej zebrani odśpiewali „Niech żyje nam," na cześć ks. F. S. Miliszkiewicza, C.R.

Przy głównym stole podczas bankietu zasiadali: ks. Andrzej Kloska, C.R., ks. Józef Baniewicz, ks. Władysław Bartylak, C.R., ks. Teodor Wróblewski, C.R. ks. Franciszek Uzdrowski, C.R., ks. Józef Tarasiuk, C.R., ks. Stanisław Pawlikowski, C. R., ks. Józef Pruszyński, C.R., pp. L. F. Zygmunt, ks. Stanisław A. Gadacz, C.R., ks. Feliks S. Miliszkiewicz, C.R. prymicjant i jego rodzice, pp. Antoni i Antonina Miliszkiewiczowie, Henryk Miliszkiewicz, kuzyn prymicjanta i Jadzia Miliszkiewicz, siostrzyczka nowego kapłana, ks. Jan S. Mix, C. R., pp. L. J. Winieccy, pp. W. Jakubowscy i p. Józef J. Jakici z Dziennika Chicagoskiego.

Smaczne potrawy przygotował p. S. J. Michalski, właściciel „Oazy," przy Milwaukee ave. Poza zawodowemi kelnerkami, przy stołach usługiwały także panienki z Bractwa Dziewic Różańcowych przy parafji św. Stanisława B. M.: Helena Dziągwa, Marja Józefat, Adela Pawluś, Cecylja Andrzejewska, M. Pietrucha, Stanisława Duda, Marta Duda, Józefa J. Panek, Ludwika Kowalewska, Antonina Przybyła, Emilja Kolimas i Bronisława Kuczmierczyk.

Dodać należy, że podczas Mszy św. w sanktuarjum znajdowali się także ks. Jan Mix, C.R., z St. Louis, Mo,, ks. Józef Tarasiuk, C.R. i ks. A. N. Kloska, C.R.

Zdrowie Wasze w Każdej Szklance Mleka.



Biorąc butelkę mleka do ręki nie poznacie, ile ta butelka zawiera zdrowia dla was. Ale są tacy, których specjalnością jest badać i przekonać was, że każda butelka mleka zawiera sporo pokarmu dla wszystkich.—Stańcie na straży zdrowia każdego członka waszej rodziny, dajcie im po dwie lub cztery szklanki mleka dziennie. Niemowlę samo nie potrzebuje mleka, potrzebują je także dzieci dorastające, potrzebują je nawet osoby starsze. Niebezpiecznem jest wstrzymać dostawę mleka skoro dziecko wasze dożyje do dwóch lat, dlatego że mleko pomaga do zbudowania kości, zębów i muszkułów, czego nie powinno się zazdrościć żadnemu dziecku. — Pamiętajcie, że szklanka mleka dana dziecku podczas dnia to szklanka zdrowia, szklanka prawdziwego pokarmu.

5,000 DELEGATÓW NA KONWENCJI GROSERNIKÓW.

Mayor Kelly wygłosi dzisiaj przed południem mowe na otwarciu konwencji National Association of Retail Grocers w hotelu Sherman. Konwencja po otwarciu podzieli się na poszczególne dywizje, które obradować będą w następujących hotelach: Sherman, Congress, Morrison i Palmer House.— Na konwencję groserników przybyło z całego kraju 5,000 delegatów.

Dzisiaj o godzinie 11-ej rano, przemawiał do zebranych gen. Hugh Johnson, kierownik akcji NRA. Clarence Darrow, który ostatnio ostro krytykował akcję gen. Johnsona, również przemówi do groserników.

Wm. M. Ellis, wiceprezes chicagoskiej Izby handlowej oświadczył, że na rok bieżący zdołano pozyskać dla Chicago 800 różnych konwencyj. Spodziewanem jest, że na konwencje przybędzie 800,000 delegatów, którzy skorzystają również ze sposobności i odwiedzą wystawę.

W przyszły czwartek, w głównej kwaterze weteranów wojny hiszpańskiej w Oak Park, rozpoczną obrady delegaci na krajową konwencję organizacji United Spanish War Veterans. Na konwencję tę przybędzie około 5,000 delegatów.

Może być spokojny.

Mąż na łożu śmierci zwraca się do swej młodej żony:

— Zosieńko... Zosieńko... wiem, że po... moim zgonie wyjdziesz... zamąż. Ale obiecaj mi jedno, że nie wyjdziesz za tego młodego człowieka... o którego byłem zazdrosny.

— Ależ uspokój się, kochanie. Mogę ci przyrzec najsolenniej. Już dałam słowo innemu.

Książe Walji, Edward Albert, urodził się 23 czerwca, 1894.

"POTWÓR MORSKI" ZMIENIŁ SIĘ NA ZWYKŁĄ FOKĘ.

Wiadomość o ukazaniu się w jeziorze Michigan jakiegoś stworzenia, którego nikt poprzednio nie widział — wywołała wielką sensację szczególnie wśród rybaków, którzy całymi godzinami wysiadują nad brzegiem jeziora i czekają na dźwięk małego janczarka, co jest sygnałem, że ryba jest na haczyku.

Na jedną milę wzdłuż wybrzeża w okolicy 86-ej ulicy, gdzie poraz pierwszy latarnicy zauważyli jakieś dziwaczne stworzenie, było wczoraj wielu rybaków. Wszyscy pozapuszczali wędki, lecz każdy z niecierpliwością spoglądał na jezioro, szukając wzrokiem „potwora".

Rybacy długo nie czekali a „potwór" był już koło brzegu i szukał pożywienia. Wszyscy twierdzą, że to nie żaden potwór morski, lecz zwykła foka i to zdaje się młoda. Foka podpływała do brzegu, objadała przynętę na haczykach i bawiła się wesoło z rybakami. Jeden z rybaków, widząc fokę tuż koło siebie, starał się ją pochwycić przy pomocy siatki, lecz ta była za małą. Inny znowu, któremu foka objadła już kilka ryb z haczyka, chwycił za wędkę i starał się fokę odpędzić, aby nie odstraszała ryb.

Na brzegu, obserwując rybaków, stał elegancko ubrany mężczyzna, który przedstawił się jako reprezentant zarządu Wystawy Światowej. Jegomość ów powiedział, że byłoby dobrze, gdyby fokę można było schwycić i puścić ją do jeziora na terenie wystawy, gdzie publiczność mogłaby ją oglądać z wygodnych siedzeń amfiteatru, zamiast czatować na stosach kamieni, czy też rozpalonego piasku nadbrzeżnego. Foka stałaby się główną atrakcją wystawy, tylko trzeba ją najpierw schwycić. Skąd się wzięła foka nikt nie może powiedzieć.

Ma już praktykę.

Swift pragnął swego syna ożenić jak najwcześniej. Gdy mu to odradzano, tłumacząc, że jest jeszcze niezbyt dojrzały do stanu małżeńskiego, odpowiedział:

— Gdy będzie mądrzejszy i nabierze więcej doświadczenia, to na pewno się nie ożeni!

Bilety Na Wystawę Po Zniżonej Cenie w Biurze Dziennika Chicagoskiego.

Bilety na Wystawę chicagoską można nabyć po zniżonej cenie w biurze naszem, pod numerem 1455 W. Division ul. Sprzedaje się odrazu małą książeczkę, zawierającą dziesięć biletów z których pięć stanowi ogólny wstęp na grunta wystawowe a drugie pięć są to wstępy do pewnych płatnych koncesyj na wystawie. Razem wartość tych biletów przedstawia się w sumie $3.75 zaś w biurze naszem można je dostać za $2.50. Bilety do koncesyj umożliwiają zwiedzenie następujących miejsc na wystawie: Horticultural Building, Old England, Black Forest Village, Tunisia i Fort Dearborn (albo Lama Temple lub Colonial Village).

BIERZMOWANIE NA SZCZEPANOWIE.

W przyszły czwartek, w kościele św. Szczepana, o godzinie 7:30 wieczorem, wizytę kanoniczną złoży J. E. ks. biskup sufragan Bernard J. Sheil, D. D. i udzieli dzieciom i starszym osobom Sakramentu Bierzmowania. Ostatnia nauka przygotowawcza dla mających przystąpić do bierzmowania odbędzie się w kościele jutro, we wtorek, o godz. 7:30 wieczorem.